

DR SEWERYN WYSŁOUCH

**Kierownik Referatu Mniejszościowego w Instytucie
Naukowo - Badaw. Europy Wschodniej w Wilnie.**

ZIEMIA OSZMIAŃSKA NA RUBIEŻY DWU KULTUR

W I L N O — 1 9 3 2

Zakłady Graficzne „ZNICZ” Wilno, ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40

DR SEWERYN WYSŁOUCH

Kierownik Referatu Mniejszościowego w Instytucie
Naukowo - Badaw. Europy Wschodniej w Wilnie

ZIEMIA OSZMIAŃSKA NA RUBIEŻY DWU KULTUR

W I L N O — 1 9 3 2

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ”. WILNO, UL. S-TO JANSKA 1 TELEFON 3.40

Odbitka z Pamiętnika Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie 11-X 1931 r.

Obok Polski, która kończy się tam, gdzie się kończy rodzima ziemia polska, istnieje tedy Polska moralna, która kończy się tam, gdzie kończy się polskość w duchu. Planatorzy do niej nie należą, choćby mówili najczystsza polszczyzną; bo polskość jest stanem walki o pewien porządek moralny, a nie o łączliwość narodową.

(Artur Górski, Na nowym progu,
Warszawa 1918 r., str. 19)

Przed laty jeden z najgłębszych umysłów filozoficznych Polski — Stanisław Brzozowski temi słowy scharakteryzował współczesną kulturę europejską: „odpowiedzialność wobec historii — oto jest rys zasadniczy każdej mającej doniosłość kulturalną działalności. Wrogiem najgroźniejszym jest dziś życie bez historycznego planu, miękki i bezkostny subiektywizm. Brak kulturalnej, historycznej woli, brak męstwa, odległych historycznych perspektyw — oto cechy, rzucające się w oczy nowoczesnej europejskiej psychice kulturalnej. Tym kanałem wycieka najszlachetniejsza krew naszej myśli. Kultura dzisiejsza to w znacznej mierze system złudzeń i iluzyj, przesłaniających ten istotny stan rzeczy: — to system ucieczek przed historją. Niewiara w historję, bezsiła dziejowa — oto treść, przybierająca najróżnorodniejsze formy¹⁾. Uderzająca trafność sądu zwłaszcza dziś w epoce powszechnego, płytkiego materjalizmu, zatruwającego całą atmosferę współczesnego nam powojennego życia.

P. Dr. Izabelli Szopskiej za łaskawą pomoc okazaną przy układaniu tablic statystycznych, składam na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie — Autor.

¹⁾ Brzozowski St., Legenda młodej Polski, str. 24

Czyż niema jednak już wyjścia z tej epoki schyłkowej w której żyjemy? Przed Brzozowskim droga powrotna zarysowuje się jasno: „rzeka historii europejskiej przecieka przez nasze wnętrza. Nie uda się nam zrozumieć samych siebie, wyzwolić samych siebie, jeżeli nie sięgniemy aż do dna tego procesu. Kto chce istotnie być panem swoich losów, świadomie przeżyć i tworzyć swoje życie, musi sięgać aż do tych głębin, w których rodzą się siły, określające bieg i kierunek wielkiej dziejowej rzeki²⁾”. „Każde ja jest miejscem przejścia wieków w każdym ja jest dziejowy posterunek. Każdy Polak w całym swym życiu stoi na granicach, których ma bronić; niechajże wie, że nie może zbyt głęboko sięgać jego myśl, zbyt daleko wyteżać się jego wola. Każda dusza urobiona jest przez wieki i chce czy nie chce wieki tworzyć³⁾”.

Opatrzność dziejowa wyznaczyła każdemu narodowi jakąś misję do spełnienia. Różnojęzyczne ludy dawnej Rzeczypospolitej niosły na Wschodzie misję „przedmurza chrześcijaństwa”. Polska w ciągu tysiąclecia swego istnienia była szczytem zachodnio-rzymskiej cywilizacji. Dzisiejsza, — podkreślamy to z całym naciskiem, nie jest jakimś nowym organizmem państwowym powstałym w wyniku zawieruchy wojennej. Dzisiejsza Polska Niepodległa — to tylko Polska obudzona do samoistnego życia państwowego. Zachowaną została ciągłość historyczna, której lata niewoli przerwać i unicestwić nie zdołały. Stąd chlubne, ale też niezmiernie ciężkie dziedzictwo spadło na nasze barki. Dziś jak przed wiekami stoimy na posterunku u wschodnich rubieżach zachodniej kultury. Nie sprostamy jednak zadaniu jeśli nie poznamy, zrozumimy i ukochamy ten trud, jaki przez wieki niosły na swych barkach pokolenia przodków naszych. Zasobni w doświadczenia wiekowej niewoli na dawnych siedzibach przodków naszych musimy kontynuować tę pracę, którą oni spełniali. W przeszłości znajdziemy klucz do zrozumienia teraźniejszości, do odczucia przyszłości. Dlatego też do historii się zwracamy, by posłuchać co ona o nas mówi, jak nasze przysze drogi i zadania na rubieżach dzisiejszej Rzeczypospolitej wytyka. To też skoro mówimy o kresowej ziemi oszmiańskiej, nie możemy zdać sprawę z jej dzisiejszego stanu bez dostatecznego poznania przeszłości. Cóż więc mówią zachowane przekazy źródłowe o roli Oszmiańszczyzny?

²⁾ Ibid, str. 13

³⁾ Ibid, str. 277

Dzisiejszy powiat oszmiański, niestety, zaledwie skrawek dawnej zamożnej i ludnej ziemi oszmiańskiej posiada przebogata przeszłość historyczną. Rozpostarta szeroko między Wilnem na Zachodzie, a Mińskiem na Wschodzie, sięgająca na północy rzeki Dżisny i kraju jezior brasławskich, zaś na południe Niemna i ziemi nowogródzkiej⁴⁾, ziemia oszmiańska leżała na pograniczu dwu kultur, więcej nawet, dwu zasadniczo różnych sobie światów. Szerokiem pasmem malowniczych wzgórz i lasów przedzielała ona od niepamiętnych czasów ongiś litewskie Wilno od ruskiego Mińska. Konfiguracja geograficzna predestynowała rolę Oszmiańszczyzny. W zaraniu dziejów stała się ona widownią ścierania się dwu obcych sobie pierwiastków etnicznych, dwu obcych kultur plemiennych. Osadnictwo ruskie, jak stwierdził ostatnio H. Łowmiański⁵⁾ — przesunęło się ku końcowi w. XIV aż po włość lebidziewską, położoną już na „ruskiej stronie“⁶⁾. Granica więc osadnictwa litewskiego przebiegała wówczas na zachód od Lebidziewa i Wołożyna. Terytorja zatem późniejszych powiatów krewskiego, świrskiego i gieranońskiego leżały pierwotnie w strefie t. zw. dawnej pustki międzyplemiennnej i tam też nastąpiło w drugiej połowie XIII i XIV w. skrzyżowanie prądów osadniczych, płynących z Litwy i Rusi. Wspomniane prądy osadnicze pozostawiły trwałe ślady w strukturze społecznej i narodowościowej ziemi oszmiańskiej. Kolonizacja litewska w okresie militarnym (XIV w.) dziejów Litwy posługiwała się bowiem przeważnie: 1) drobnem rycerstwem osadzanem na ziemi w pustkach granicznych z obowiązkiem strzeżenia granic, oraz 2) hojnem rozdawnictwem dziewiczych terenów znamienitszym bojarom z przybocznego otoczenia wielkiego księcia, protoplastom późniejszej znakomitej oligarchji litewskiej z XV i XVI w.⁷⁾. W ten sposób osiedla drobnej szlachty oszmiańskiej rozsiadły się gęsto długim łańcuchem na terytorjum zachodniej Oszmiańszczyzny, zwłaszcza w gminach solskiej, polańskiej, holszańskiej, dziewieniskiej, trabskiej i trokielskiej. Z drugiej strony

⁴⁾ Jakubowski J, Mapa W Ks Litewskiego w poł XVI w, Kraków 1928 r

⁵⁾ Łowmiański H, Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, Wilno 1931, t I, str. 57—58

⁶⁾ Jakubowski J Opis księstwa trockiego z 1387 r, Warszawa 1907, Przegląd Historyczny, t V, str 44—45

⁷⁾ Łowmiański H, op. cit., t I, str. 274 — 291

we wschodniej polaci Oszmiańszczyzny wyrastają latyfundja panów litewskich, że wymienimy książąt Holszańskich, Świrskich, panów Gasztołdów, Zaberezińskich, Moniwidów, Dorohostajskich, Kisków, Zenowiczów, Giedygołdowiczów, Sakowiczów i innych.

Znanem jest powszechnie zjawisko, iż najcenniejsze elementy narodowe rodzą się i wyrastają na rubieżach obszarów zamieszkałych przez daną narodowość. Nic dziwnego. Nacisk obcych i wrogich elementów, walka, drogą naturalnej reakcji wywołuje wzmożony przyływ energii narodowej do miejsc najbardziej zagrożonych co w konsekwencji daje plemię ludzi silnych, dzielnych i energicznych, zdolnych do walk i trudów. To też górzysta Auksztota stała się kolebką państwowości dawnej Litwy⁸⁾. W historii mało jest faktów równie zdumiewających jak szybki rozwój W. Ks. Litewskiego. Litwa bowiem wyłania się na widownię dziejową jako zorganizowane państwo dopiero w połowie XIII w.⁹⁾, a w niespełna sto lat potem władza już na olbrzymiej przestrzeni od Bałtyku do morza Czarnego, i od bram Moskwy po granice Mazowsza¹⁰⁾. Zdumionej Europie w r. 1358 rzucają władcy rozległego państwa Olgierd i Kiejstut imperjalistyczne oświadczenie: „cała Ruś powinna poprostu należeć do Litwy“. W dziejach Europy rozpoczynała się wiekowa rywalizacja Wilna i Moskwy o panowanie nad bezmiernymi przestrzeniami równiny wschodnio-europejskiej.

Skąd jednak władcy młodego państwa litewskiego czerpali siły dla swych dalekosiężnych, imperjalistycznych przedsięwzięć? Potęga Gedyminowiczów w dużej mierze polegała na świetnej organizacji wojskowej Litwinów przy stosunkowo gęstej ludności etnograficznych ziem litewskich¹¹⁾. Niezbyt rozległa pod względem obszaru górna Litwa, położona nad środkową Wilją i Niemnem, oraz Żmudź posiadały liczną i bitną ludność, skąd pełną dłoń czerpali wybitni wodzowie Litwy coraz to świeże siły dla swych przedsięwzięć i dalekich, zwycięskich wypraw. Z malowniczych i żyznych wzgórz ziemi oszmiańskiej spływały coraz to nowe fale rycerstwa, roznosząc sławę litewskiego oręża do najdalszych zakątków ówczesnego świata cywilizowanego. A i później ziemia oszmiańska, obok innych etnicznie litewskich, jest

⁸⁾ P a p é e F r, Początki Litwy, Kwart Hist, t. XLI, str. 470.

⁹⁾ Ibid str. 465.

¹⁰⁾ K o l a n k o w s k i L, Dzieje W. Ks Litewskiego, Warszawa 1930, t. I, str. 6—7

¹¹⁾ Ł o w m i a ń s k i H., Witold, Wilno 1930, str 16—17.

rezerwuarem sił militarnych i gospodarczych W. Ks. Litewskiego. Stwierdzają to cyfry. Zachowany w metryce litewskiej „popis wojska litewskiego“ z r. 1528 wykazuje, ilu konnych żołnierzy musiał dostarczać na wojnę każdy z powiatów, ziem, oraz znaczniejszych panów i kniaziów W. Ks. Litewskiego. Ponieważ żołnierz konny stawiany być musiał z każdych ośmiu „sruzn“ czyli jednostek podatkowych chłopskich, więc liczba żołnierzy, którą stawiał powiat lub ziemia daje przybliżone pojęcie o jego zaludnieniu¹²⁾. Na tej podstawie możemy więc określić znaczenie Oszmiańszczyzny dla państwa litewskiego. Na potrzeby wojenne w r. 1528 dostarczają:¹³⁾ pow. oszmiański — 376 koni, zaś późniejsze jego części składowe Krewo i Świr — 96 koni, łącznie — 472 konnego żołnierza. Równocześnie powiaty ruskie Litwy właściwej stawiają: miński — 79 koni, lidzki — 86, nowogródzką — 350, brasławski — 32, wołkowyski — 248, słonimski — 96, brzeski — 165, piński — 102, klecki — 57 itd. Ziemie rdzennie ruskie, stanowiące oddzielne prowincje W. Ks. Litewskiego dostarczają: Wołyń — 821 koni, Połock — 712, Witebsk — 91 konnego żołnierza. Zestawienie powyższych dat statystycznych uwidacznia, o ile terytorjum ówczesnej Oszmiańszczyzny było gęściej zaludnione od ziem ruskich W. Ks. Litewskiego.

Analogiczne zjawisko obserwujemy w r. 1567 po przeprowadzeniu w latach 1565—1566 nowego podziału administracyjnego W. Ks. Litewskiego. Zachowany rejestr wojska litewskiego z r. 1567¹⁴⁾ podaje, iż Oszmiana łącznie z Krewem, Świrem i Gieranonami na potrzeby wojenne dostarczała 702 konnego żołnierza. Ówczesny powiat oszmiański pod względem liczebności swych mieszkańców ustępował tylko paru powiatom etnicznie litewskim, natomiast przewyższał ziemie ruskie i to bardzo znacznie. Oszmiańszczyzna dostarczała więcej żołnierzy niż cały bogaty i rozległy Wołyń (697), niż całe województwo brzesko-litewskie (654) i mińskie (265), że pominiemy bardziej na wschód wysunięte prowincje W. Ks. Litewskiego. Rozległe województwo nowogródzkie wystawiało zaledwie o trzysta koni więcej niż powiat oszmiański. A wszak pamiętać należy, iż możnowładcy litewscy ze swemi pocztami zbrojnych nie figurują wśród chorągwi powiatowych, zaś

¹²⁾ Jakubowski J., Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unją Lubelską, Warszawa 1912, str. 6

¹³⁾ Russkaja Istorieczeskaja Biblioteka t. XXXIII, Petrograd 1915, str 2—232.

¹⁴⁾ Ibid. str. 1374—1378.

w ziemi oszmiańskiej, jak już wspominaliśmy, leżała niejedna rezydencja rodowa wielkich panów litewskich. Chwalebnie więc zapisało się rycerstwo oszmiańskie w dziejach wojskowości litewskiej. Nietylko jednak na polu walki. Na ziemi oszmiańskiej ciążyły jeszcze inne wielokroć trudniejsze zadania.

Ażeby jednak należycie ocenić rolę Oszmiańszczyzny, choć w kilku słowach zapoznamy się z ówczesną sytuacją wewnętrzną W. Ks. Litewskiego. Na obszarach ówczesnego państwa Gedyminowiczów zetknęły się dwie różne kultury: litewska i ruska. Ruś, podbita militarnie, na polu kultury wykształconej pod wpływami pierwiastków bizantyjskich wyprzedziła znacznie swych zdobywców. Stąd społeczność litewska przy zetknięciu się z kulturą ruską denacjonalizowała się gwałtownie przedewszystkiem w najwyższych rządzących kołach. „Jeszcze w 1409 r.—stwierdza ostatnio prof. Kolankowski—, wiadomo Krzyżakom oficjalnie, że Litwa ruszczy się, że jeśli jeden Litwin przyjmie katolicyzm, to stu zostaje prawosławnymi, i że tą drogą poszli wszyscy możni, nie wyłączając Witolda. Podbita Ruś podbija Litwę. Przy tem wszystkiem ruski ośrodek polityczny i moralny, cerkiewny znalazł się po r. 1380 poza granicami państwa litewskiego. Działa to na organizm państwowy litewski rozkładowo. Ruś moskiewska występuje agresywnie; władca jej już teraz tytułuje się „panem całej Rusi“. Faktycznie fala państwowości litewskiej u południowo-wschodnich rubieży zaczyna już teraz cofać się i opadać¹⁵⁾). Przed społeczeństwem litewskiem zarysowuje się groźba rozpląnięcia się w ruskiem morzu. W podobnych warunkach potrzeba skonsolidowania podbitych już ziem ruskich pod rządami Wilna staje się widoczną, oczywistą i palącą. Wszelkie opóźnienie może spowodować utratę zdobyczy na rzecz moskiewskiego rywala. W takiej to przełomowej dla państwowości litewskiej chwili, młody Jagiełło chwyta się radykalnego środka — zawiera unję Litwy z Polską. Dekretem z dn. 22 lutego 1387 r. rozporządził król, że wszyscy rodowici Litwini bez wyjątku winni obecnie wejść w szeregi wiernych kościoła rzymskiego. Litwini też tylko, katolicy, otrzymali swobody i przywileje.

Pociągnęło to za sobą daleko sięgające skutki. „Kładło, przedewszystkiem, raz na zawsze koniec możności opanowania ludu litewskiego przez Ruś, organizowało go w odrębną całość i co najważniejsze.

¹⁵⁾ Kolankowski L., op. cit., t. I str. 36

przywracało mu, zagrożoną silnie, centralną pozycję w państwie litewskim¹⁶⁾. Chrzest Litwy i nadanie Litwinom katolikom specjalnych przywilejów—przyznaje prof. M. Hruszewski, stworzyły etnograficzny podział Litwy na litewską i ruską. Przedtem tego nie było. Istotnie cała Litwa wraz ze swą dynastją i ludem zdążyła ku temu, by stać się ruskim mocarstwem¹⁷⁾. Wszystko to zmieniły wypadki z lat 1385—1386. Unja Litwy z Polską, chrystjanizacja Litwy w obrządku rzymsko-katolickim, mądra polityka wewnętrzna Jagiellonów — zdecydowały o przynależności cywilizacyjnej narodu litewskiego“. Jakoż płynęła cywilizacja zachodnia z Polski do Litwy za czasów Jagiełły i Witolda w kilku potężnych korytach, które dostarczały podwalinowych materiałów. Kościół katolicki, polskie prawo państwowe i prywatne, wreszcie miejskie prawo magdeburskie — to trzy najpotężniejsze żywioły zachodniego wpływu na Litwę¹⁸⁾. Nie zdołał go, rzecz jasna, powstrzymać na dłużej separatyzm litewski zrodzony w w. XV i podsypany przez możnowładztwo litewskie z pobudek egoistycznych

Na ziemi oszmiańskiej głęboko zapuszcza korzenie cywilizacja zachodnia. Oszmiańszczyzna powołaną zostaje przez Opatrzność dziejową do pełnienia trudnej i zaszczytnej misji strzeżenia i krzewienia kultury zachodniej na rusko-prawosławnym wschodzie. O nowej roli Oszmiańszczyzny mówią fakty. Król Władysław Jagiełło, szerząc katolicyzm na Litwie w roku 1387 prócz Wilna wznosi dziesięć świątyni katolickich. Z tej liczby dwie na ziemi oszmiańskiej t. j. w Krewie i Oszmianie¹⁹⁾. Fakt powyższy dostatecznie świadczy jaką wagę przywiązywano katolicyzmowi na litewsko-ruskim pograniczu. Katolicki kult religijny w Oszmiańszczyźnie szerzy się zadziwiająco szybko. Świadczą o tem akty fundacyjne tamtejszych kościołów²⁰⁾. Przykład królewski udziela się możliwym panom litewskim. Kolejno powstają nowe świątynie: w Trabach w roku 1410 z fundacji Marji Gasztołdowej, w Gieranonach w roku 1411 z fundacji W. Ks. Zygmunta, w Wiszniewie w roku 1424 z fundacji Semena Giedygołdowicza, w Hruzdowie

¹⁶⁾ Ibid, str. 38

¹⁷⁾ Hruszewskij M., Istoria Ukrainy Rusy, t. IV, str. 181—2

¹⁸⁾ Papée F., Polska i Litwa na przełomie wieków średnich, Kralów 1904, str. 17—18

¹⁹⁾ Przyałgowski W., Żywoty biskupów wileńskich, Petersburg 1861, t. I str. 18

²⁰⁾ Kurczewski J., Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, str. 195—201

w roku 1443 z fundacji Andrzeja Sakowicza, w Zabrzeziu w roku 1446 uposażony przez Aleksandrę Zaberezińską, w Horodziłowie w roku 1443 z fundacji Jakóba Rałowicza, w Nalibokach fundowany przed rokiem 1447, w Dziewieniszkach w roku 1474 z fundacji Wojciecha Gasztolda, w Łosku w roku 1489 z fundacji Anny Kiskowej, pozatem w Holszanach w w. XV z fundacji kniaziów Algimuntowiczów Holszańskich, w Grauzyszkach w w. XV, w Smorgoniach w roku 1503 z fundacji Jerzego Zienowicza, w Lipniskach w roku 1510 z fundacji króla Zygmunta I. Słowem cały kraj pokrywa się gęstą siecią świątyń katolickich. Na ogólną ilość 26 kościołów parafjalnych w dekanatach oszmiańskim i wiszniewskim w roku 1910-tym—16 pochodzi z wieku XIV i pierwszej połowy w. XV, 7 z wieku XVI, 1 — z w. XVII i 2 — z w. XVIII. Już samo zestawienie dat fundacyjnych świątyń katolickich dowodzi jak szybko szerzy się kult religijny katolicki w ziemi oszmiańskiej, a wraz z nim cywilizacja łacińska. Między innymi dla celów misyjnych osadza Aleksander Jagiellończyk w Starej Oszmianie w r. 1505 klasztor Franciszkanów.

Niemniej doniosłe znaczenie dla rozwoju społeczeństwa litewskiego w ogólności a oszmiańskiego w szczególności posiadała recepcja polskiego prawa politycznego. „Narówni z chrztem“ — stwierdza prof. Kolankowski — „postawić należy przywilej z 20 lutego 1387 r., będący pierwszą w całym słowa tego znaczeniu deklaracją praw człowieka na Litwie. Całą szlachtę litewską, katolicką, uznaje dotychczasowy ich pan nieograniczony za własnowolnych, zdolnych do rozporządzania sobą i swą własnością. W szczególności otrzymali oni prawo dziedziczenia ziemi, prawo dysponowania sobą i swą rodziną, prawo sądu obywatelskiego, wreszcie uwolnienie od posług osobistych na rzecz księcia“²¹⁾. Dzieło rozpoczęte w r. 1387 utwierdza król Władysław w epokowym akcie horodelskim 1413 r. W lapidarnych słowach oznajmia przywilej Jagiełły i Witolda iż „jarzmo niewoli, w której do tego czasu byli zamotani i związani, z szyje ich (t. j. Litwinów przyp. nasz SW.) składając i rozwiązując. z wrodzonej nam szczodroblewości i łaski, im wolności, swobody, łaski, egzempcje i przywileje, które zwykły być dawane ludziom powszechnej wiary, wedle zamknięcia w sobie niniejszego przywileju dajemy i użyczamy“²²⁾. Za wzór służyć mają prawa i przywileje panów polskich. „Juxta consuetudinem regni Polo-

²¹⁾ Kolankowski L., op. cit., t I, str. 37

²²⁾ Zbiór Praw Litewskich, Poznań 1814, str. 10—11.

niae²³⁾, „prout barones et nobiles regni Poloniae suis potiuntur et fruntur²⁴⁾ itd. Koroną reform aktu horodelskiego było braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim. „Adoptacja masowa bojarów litewskich przez polską szlachtę do herbów i zawołań, nie tworzyła nowego prawno-państwowego węzła Litwy z Polską, ale przede wszystkim dźwigała tę warstwę litewską w stosunku do władzy panującego; upodabniając zaś stosunki warstwy przewodniej na Litwie z warunkami egzystencji szlachty polskiej, zbliżała te warstwy do siebie²⁵⁾. Pojęcie polskiego szlachcica zostało w ten sposób przeszczepione na Litwie²⁶⁾. Pod oddziaływaniem polskiego prawa politycznego Litwa przetwarza się stopniowo w państwo stanowe, upodabniając się w ten sposób do ustroju społeczeństw zachodnio-europejskich. Z dobrodziejstw aktu horodelskiego korzystała początkowo stosunkowo nieliczna grupa znamienitszego bojarstwa litewskiego²⁷⁾. Dalszy proces rozwojowy Litwy aż do unji Lubelskiej 1569 roku przebiegał pod hasłem rozszerzania koła osób uprawnionych do korzystania ze swobód, zagwarantowanych przez akt horodelski aż do powszechnej demokracji szlacheckiej. Rzecz jasna iż liczna, jak wspomnieliśmy uprzednio, szlachta oszmiańska nie mogła pozostać obojętną na wpływ polskiego prawa politycznego, nosącego jej nie tylko polepszenie bytu materialnego, ale też wyzolenie z pod ucisku oligarchji litewskiej.

Nie należy też lekceważyć roli prawa miejskiego magdeburskiego w dziele krzewienia w miastach litewskich kultury zachodniej i polskiej. Odległe podróże kupieckie do ognisk ówczesnego handlu Poznań, Lublina, Krakowa, Lwowa itd. niosły znajomość innych, bardziej doskonałych form życia. Węzły handlowe i gospodarcze sprzyjają zespalaniu się mieszczaństwa litewskiego z polskim. Niewiele umiemy powiedzieć o życiu samorządu miejskiego w dawnej ziemi oszmiańskiej. Wiemy, natomiast iż miasto Oszmiana już za Zygmunta Starego korzystało z praw i swobód na wzór większych miast Litwy i Korony.

O postępkach i szerzeniu się kultury zachodniej a wraz z nią i polszczyzny decydował i „sam dwór Jagiellonów — zachodniego poloru;

²³⁾ Ibid., str. 12.

²⁴⁾ Ibid., str. 12.

²⁵⁾ K u t r z e b a S t, Unja Polski z Litwą w dz. zb. Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Kraków 1914, str. 503.

²⁶⁾ K u t r z e b a S t, Historia Ustroju Polski, t II, Litwa, Lwów i Warszawa 1921, str. 33.

²⁷⁾ L u b a w s k i j M, Litowsko-Russkij sejm, Moskwa 1900, str. 47—61

polski, — tak w Krakowie jak i w Wilnie; który oczywiście nadawał ton i wszelkiemu możnowładztwu, nie tylko litewsko-katolickiemu, lecz i kniaziowsko-ruskiemu. Nic zaś naturalniejszego, że kniaziów naśladowali znaczniejsi ziemianie itp. Nie prowadziło to nieodzownie i bezpośrednio do zaniechywania ruszczyzny, ale zapewniało przecie stanowczo przewagę kulturze zachodniej i trybowi polskiemu. Nie zapominajmy też o wpływie potężnym kobiety przy nieustannem łączeniu się rodzinnymi węzłami domów—możnowładczych i niemożnowładczych — litewskich i ruskich z polskimi. Polszczyzna tedy szerzyła się po Litwie i Rusi bez jakowegoś przymusu, swobodnie a niepostrzeżenie²⁸⁾. Ogniskami skąd promieniowała kultura zachodnia w ziemi Oszmiańskiej na okoliczną szarą brać szlachecką stały się liczne i wspinałe rezydencje możnowładcze rozsiane na tem terytorjum.

Wszakże pierwsze miejsce w dziele polonizacji szlachty litewsko-ruskiej przypada niewątpliwie reformacji religijnej w XVI w. „Błądzą poważnie“—stwierdza niechętny nam historyk literatury białoruskiej W. Łastowski — „ci którzy twierdzą, iż do denacjonalizacji naszej szlachty i rozszerzenia się polszczyzny przyczyniły się u nas początkowo katolicyzm, zaś później unja: winę spolszczenia naszego społeczeństwa ponosi przedewszystkiem reformacja, po której dopiero upadku dojrzałe owoce zebrali Jezuici²⁹⁾. Jakoż istotnie, popierana przez rodziny możnowładcze na czele z potężnymi Radziwiłłami, szerzy się szybko reformacja wśród zamożniejszych warstw ziemiańskich na Litwie i Rusi. Roi się cała Litwa od nauczycieli i kaznodziejów reformatorskich, przeważnie Polaków. W ruchu reformacyjnym wybitny udział przyjmuje ziemia Oszmiańska. Powstają tu zbory kalwińskie³⁰⁾ w Bienicy z fundacji Mikołaja Rudego Radziwiłła w r. 1553, w Holszanie na miejscu kościoła katolickiego, w Oszmianie z fundacji Dorohostajskich, w Smorgoniach z fundacji Krzysztofa Zienowicza, w Żupranach i Lebedziewie. Dysputy, zjazdy religijne, wciągały szerokie masy szlacheckie i mieszczańskie, ożywiały życie umysłowe epoki. W ruchu umysłowym owego czasu przoduje ziemia Oszmiańska. Wy-

²⁸⁾ Jabłonowski A I, Akademia kijowsko-mohylańska, Kraków 1899—1900, str 15

²⁹⁾ Łastowski W, Historyja białaruskaj knihi, Kowno 1926, str 248—249; Jabłonowski A, op. cit, str 16—17.

³⁰⁾ Łukaszevič J., Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie, Poznań 1843, t. II, str 1—155

chowanek uniwersytetu w Bazylei — Jan Kiszka, kasztelan wileński, zakłada w poł. w. XVI drukarnię w Łosku ³¹⁾). Pod ochroną możnego pana pracuje w Łosku znakomity uczyony Szymon Budny. W Łosku w r. 1574 wychodzi drukiem po polsku Nowy Testament w przekładzie Budnego. Tu wyszły słynne Frycza Modrzewskiego: księgi o poprawie Rzeczypospolitej w r. 1577, przełożone po polsku przez Cyprvana Bazylika, oraz wiele religijnej treści dzieł socyniańskich. Również w Murowanej Oszmiance zakłada Krzysztof Dorohostajski drukarnię kalwińską, której nakładem ukazała się nie jedna książka kalwińska ³²⁾). Z pośród wybitnych uczonych owego czasu prócz Budnego na ziemi Oszmiańskiej w majątku Bijuciszkach zamieszkiwał, pracował i umarł znakomity kaznodzieja kalwiński Andrzej Wolan, którego imię głośnie było swego czasu w kraju i zagranicą. Sztucznie podsycany ruch reformacyjny na Litwie upada pod uderzeniami reakcji katolickiej i Jezuitów. Pozostawia on jednak po sobie trwałe dzieło. Za jego to w głównej mierze przyczyną dokonało się spolszczenie szlachty W. Ks. Litewskiego. Czego w drodze nacisku nie chciała przeprowadzać mądra polityka Jagiellonów, czemu nie mógł podołać kapłan katolicki — tego dokonał kaznodzieja protestancki — Polak, niosący w szerokie masy szlacheckie nowe wyznanie wiary.

Omówione powyżej czynniki, obok polsko-litewskiego braterstwa broni w nieustannych prawie bojach z prawosławną Moskwą, sprawiły, iż liczne rzesze rycerstwa litewsko-białoruskiego, a zatem i oszmiańskiego, garnęły się chętnie do skarbnicy polskiej kultury, przetwarzając swe dotychczasowe życie i urzędy na modłę polską. Unja kościelna w końcu w. XVI, (celowo powołam się znowu na zdanie wrogiego nam uczonego białoruskiego): „nie była przypadkowym lub narzuconym faktem w życiu naszego narodu (białoruskiego), ale całkiem naturalnym wynikiem dążeń ówczesnego życia. Była ona początkowo narodową sprawą „ruską“, podjętą przez inicjatorów w dobrej wierze z nadzieją uratowania swego społeczeństwa przy pomocy jeszcze jednej próby religijnej, wówczas gdy nadzieje pokładane na reformację, upadły i katolicka reakcja zaczęła zgarniać pod

³¹⁾ Baliński M. i Lipiński T, Starożytna Polska. Warszawa 1886, t IV, str. 189—190.

³²⁾ Ibid, t IV, str. 181.

siebie coraz to szersze masy, zaś z drugiej strony podniosło głowę prawosławje, grożące rozrostem wpływów moskiewskich³³⁾.

W ten sposób stopniowo dokonywała się asymilacja etnicznie różnych elementów litewskiego i białoruskiego z polskim. Ze skrzyżowania zaś, pierwiastków polskich, litewskich i białoruskich na podłożu łacińsko-zachodniej kultury zrodził się nowy typ obywatela W. Ks. Litewskiego, gorącego patrioty i obrońcy wspólnej Rzeczypospolitej obojga Narodów. Moment ostatni zasługuje na szczególniejsze podkreślenie, bowiem zbyt często zapominamy, iż dzisiejszy typ kresowca — Polaka lub Białorusina ukształtował się właśnie pod wielowiekowym oddziaływaniem tych czynników.

Niedocenianie przez współczesne pokolenie procesów historycznych, których widownią były ziemie b. W. Ks. Litewskiego, niestety, dość często wywołuje ostre zgrzyty, które przy uwzględnieniu momentów historycznych, łatwo dałyby się usunąć lub uniknąć, ku ogólnej zgodzie i współpracy obywateli ziemie te zamieszkujących. Śmiało rzec można, iż zapoznawanie owego historycznego podejścia do zagadnień polskiej polityki państwowej na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego sprowadziło już wiele niedających się naprawić klęsk narodowych, że wspomnimy dzieło pokoju ryskiego, dzisiejszą wschodnią granicę Polski.

Stąd też pochodzi owa, niesłusznie wydrwiwana w obecnym okresie wojującego nacjonalizmu, trudność wypowiedzania się „tutejszej“ ludności kresowej, szczególnie katolickiej, odnośnie swej narodowości. Pokrewieństwo bowiem między autochtoniczną polską ludnością kresową, a ludnością białoruską jest tak bliskie, iż granica narodowościowa przynajmniej przy dzisiejszym stanie t. zw. „uświadczenia“ narodowego ludu jest wprost nieuchwytna. Tłumaczenie powyższego faktu li tylko „ciemnotą“ ludu nie wystarcza, skoro przypomnimy iż historyczny Bartek zwycięzca Sienkiewicza przy całej swej ciemnocie doskonale odróżniał siebie od „Miemców“ — pomimo, iż trudno go uważać za typ uświadomionego Polaka. Polak kresowy i Białorusin, zrodzeni z wspólnego pnia etnicznego mają de facto tyle cech wspólnych, iż możnaby ich uważać za wspólną narodowość „polsko-białoruską“, lub białoruską o kulturze polskiej. Tego rodzaju rezultat wielowiekowego procesu dziejowego jaką jest narodowość „polsko-białoruska należałoby traktować całkiem odmiennie od narodowości polskiej ziem rdzennie polskich.

³³⁾ Łastouski W, op cit, str 249.

Dzisiejszy podział oraz doszukiwanie się odrębnych narodowości wśród autochtonicznej ludności ziem b. W. Ks. Litewskiego (poza, oczywiście, narodowością litewską) jest w dużej mierze rezultatem oraz kontynuacją polityki rosyjskich okupantów z okresu ich panowania na Litwie i Białorusi. Nawet powszechnie dziś stosowane kryterjum wyznaniowe t. j. podział ludności na katolicko-polską i prawosławno-ruską, czy białoruską, nie może służyć za dostateczną podstawę podziału narodowościowego. Co najwyżej możemy uznać, iż wówczas gdy ludność prawosławna pod destrukcyjnym wpływem cerkwi, szkoły oraz niesumiennej propagandy rosyjskiej zatraciła poczucie wspólnoty z kulturą zachodnią i polską, ludność katolicka ciągłość historyczną i ścisły związek z kulturą polską utrzymała oraz nadal ją pielęgnuje w kościele i modlitwie.

Wypowiedziane powyżej poglądy wymagają uzasadnienia historycznego. Dlatego też z kolei przechodzimy do okresu rządów rosyjskich na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, okresu który tak niezmiernie zaciążył nad historją rozwoju stosunków narodowościowych na naszych ziemiach.

Na wstępie parę uwag co do metody pracy: 1) Ze względu na wskazówki praktyczne jakie chcielibyśmy wysnuć z przedstawienia dróg rosyjskiej polityki na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego zainteresowania nasze ześrodkowujemy na okresie wyteżonego „obrusienja“ od powstania styczniowego do początków obecnego stulecia. 2) Z uwagi na możliwość zarzutu, iż niedość obiektywnie odtwarzamy stosunki na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego z przed kilkudziesięciu laty, posługiwać się będziemy niemal wyłącznie urzędowymi rosyjskimi danymi statystycznymi, oraz opinjami działaczy rosyjskich „istienno-ruskich ludiej“, których o sympatje dla Polski i polskości podejrzewać nie możemy.

Obraz stosunków panujących na Litwie i Białorusi po stłumieniu powstania styczniowego odtwarza dość wiernie znany ze swego wrogiego stanowiska względem Polski uczonej i polityk białoruski A. Cwikkiewicz. Opinia b. Prezesa rządu Białoruskiej Republiki Ludowej zasługuje tembardziej na dosłowne zacytowanie: „Nia hładziaczy na toje szto uzbrojenoje paustanie u krai było zaduszana, szto oposznija prawadyry jaho Kalinouski, Zdanowicz i Dyleuski skonczyli życie na szybienicy, da pounaha zaspakajennia jaho było jeszcze daleka. A hłounaje, nie było pierekonannia, szto podobnaje paustannie nie

poutorycca u buduczynie, dzieła taho szto kraj pastaromu zachowau tyjaż samyja odnosiny hramadzkich sił, u im panawała tajaż socjalnaja klasa polskich pamieszczykau i, szto asabliwa waźna, u im, nia hladziaczy na režym terroru i hwaltu, panawała use taja-ż polskaja kultura (podkreślenie nasze—S. W.). Usiudy, na każdym kroku adczuwała sia, szto Murawjow staic tu pierad mocnaj orhanicznaj siłaj, jakaja u samym karenni niszczyła tryumf jaho szybianickaj rasprawy... Ab pamieszczykach i naohu ab pradstaunikach ekonomicznaha žyccia Biełarusi niama czaho i hawaryc: jany zjaulalisia asnounaj, kardynalnaj siłaj kraju, na jakoj ležau akreślanny polski koloryt. Ekonomika, kultura, administracyja — usie znachodziłasia u rukach polskaj intelihencji, usie kirawałasia jeju. U hetym sensie różnica pamiż Biełarusiej i, prykładam. Lublinskaj albo Łomżyńskaj hub. była wielmi nieznacznaja — różnica była tolki u narodnych masach, jakija tut zastawalisia biełaruskimí, tam polskimi. Złamać hetuju ahromnistuju kulturnuju siłu i tradycyju było dla Murawjowa sprawaj daleka nia lehkej — czasem hetaja zadacza była trudniejszej za złamannie i prydużennie uzbrojenaha paustańnia. Tut fizycznym hwałtam i terroram mała szto možna było zrobić, treba było używać druhih mier i zachodau. Na miescy pastaulenaj pad zaboronu i zniszczennie polskaj kultury treba było wypracouwać nowuju — i Murawjow bieraćca za „obrusienije Siewiero-Zapadnawo kraja“³⁴⁾.

Wywody Cwikiewicza oświetlają i uzupełniają oficjalne dane ówczesnych urzędów statystycznych³⁵⁾. Rozpatrzmy je kolejno. W połowie wieku XIX o kraju i jego charakterze oraz poziomie kulturalnego rozwoju decydowała inteligencja w skład której może za drobnymi wyjątkaŋi wchodziła szlachta i mieszczaństwo (lud w žyciu umysłowem omawianej epoki udziału nie brał). Odnośnie liczebności szlachty w t. zw. guberniach Zachodnich pamiętać należy, iż oficjalna statystyka rosyjska mieści ją w kilku grupach. Pamiętny bowiem ukaz z dnia 19 października 1831 r. stworzył nową klasę „odnodworców“ do której zaliczoną być miała szlachta niewylegitymowana przed

³⁴⁾ C w i k i e w i c z A, „Zapadno-russkaja“ szkoła i jaje pradstauniki, Mińsk 1928, Połymia Nr. 1, str. 118—120; Por. M i ł o w i d o w A, Sud'ba russkoj knigi w Siewiero-Zapad. kraje, Petersburg 1903.

³⁵⁾ Cytuję na podstawie: Materiały dla geografii i statistiki Rossii — K o r e w o. W i ł e n s k a j a g u b., Petersburg 1860; B o b r o w s k i j P., Grodnieńskaja gub., Petersburg 1863; Z i e l e n s k i j I., Mińskaja gub., Petersburg 1864

Deputacjami Wywodowemi i przed Senatem, a zamieszkała w gminach wiejskich, oraz drugą klasę „grazdan“, do której klasyfikowała się też szlachta niewylegitymowana, po miastach mieszkająca. Ponadto właściwa szlachta czyli „dworjanie“ dzieliła się na dwie grupy: „potomstwiennych“ t. j. dziedzicznych i „licznych“ t. j. osobistych, którzy nie mogli dzieciom przekazywać swego szlachectwa, a którzy je nabywali przez niższe rangi w służbie rządowej³⁶⁾.

Gubernije	Rok	Dworjanie dziedziczni	Dworjanie osobisci	Odnodworce	Grazdanie	RAZEM	% ogółu ludności	Ogół ³⁷⁾ ludności
Wileńska . .	1857	51.900	Brak danych	23.324	3.841	79.065	9,3	841.095
Mińska . . .	1857	53.520	980	23 332	1.281	79.113	8,0	978.012
Grodzieńska	1859	44.125		11.577		55.702	7,1	788.586

Rozsiedlenie szlachty na terytorjum gub. wileńskiej podaje następująca tabela:

Powiaty	Ilość szlachty	Ogół ludności	% ogółu ludności
Wileński . . .	18.612	115.626	16,5
Trocki	8.467	95.690	8,4
Oszmiański . .	13.226	124, 62	10,4
Święciański . .	6.954	97.437	7,2
Lidzki	13.031	103.443	12,6
Wilejski	6.282	107.235	5,6
Dziśnieński . .	7.289	105 648	6,6

Z pośród powiatów gub. Mińskiej odsetek szlachty posiadały:

Powiaty	Ilość szlachty	Ogół ludności	% ogółu ludności
Miński	13.843	98.985	15,1
Borysowski . .	7.932	102.961	7,8
Ihumeński . . .	13.577	101.801	12,7
Słucki	12.056	116.702	10,2
Piński	9.438	108.363	8,3
Nowogródzki .	5.400	133.381	3,7

³⁶⁾ Korzon T., Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, Warszawa 1897, t. I, str. 107—108. podaje cyfry nieco większe zaliczając do szlachty całą klasę „czynowników“.

³⁷⁾ Ogół zaludnienia w guberniach podajemy po odtrąceniu regularnego wojska za wyjątkiem gub. wileńskiej.

Do powiatów o najniższym odsetku ludności szlacheckiej należały następujące powiaty gub. Grodzieńskiej:

P o w i a t y	Ilość szlachty mężczyzn	Ogół męskiej ludności	% % ogółu ludności
Słonimski . . .	1.188	52.693	1,9
Wołkowyski . . .	1.282	35.942	4,4
Prużański . . .	1.321	34.479	4,3
Kobryński . . .	1.792	45.512	4,0
Brzeski . . .	1.036	45.615	2,2

Z przytoczonych powyżej zestawień statystycznych wynika, iż ludność szlachecka najęściej (powyżej 10%) zamieszkiwała powiaty: wileński, lidzki i oszmiański gub. Wileńskiej, miński, ihumeński i słucki gub. Mińskiej, oraz dawne powiaty podlaskie gub. Grodzieńskiej

O zamożności polskiego ziemiaństwa na Litwie i Białorusi przed rokiem 1863 zaświadcza poniższa tablica własności ziemskiej w roku 1863 według wyznań właścicieli ³⁸⁾.

Gubernje	Ogółem dziesię- cin	Katolicy	Prawo- sławni	Prote- stanci	Maho- met.	Kat.	Praw.	Pro- test.	Ma- hom.
		Liczby bezwzględne				O d s e t k i			
Wileńska . . .	2.371.959	2.255.061	32.894	73.345	10.659	95,1	1,4	3,1	0,4
Grodzieńska . .	2.003.648	1.947.066	56.583	—	—	97,2	2,8	—	—
Mińska	5.630.765	4.305.659	527.458	796.416	1.232	76,5	9,4	14,1	—

Przytoczone powyżej dane statystyczne stwierdzają, iż niemal cała własność ziemska w trzech interesujących nas guberniach litewsko-białoruskich znajdowała się w ręku licznej i zamożnej szlachty polskiej. Pod naciskiem elementu polskiego kurczył się nawet rosyjski stan posiadana jak to obserwujemy na terenie gub. Grodzieńskiej ³⁹⁾.

Zkolei przechodzimy do miast i mieszczaństwa, które pospołu ze szlachtą nadawało krajowi właściwy charakter i koloryt. Znaną jest powszechnie rola miast jako ośrodków wzmożonego życia intelektualnego i ekonomicznego, skąd rozchodzą się wpływy kulturalne na bliższe lub dalsze okolice. Z przeszłości naszych ziem wystarczy przykład Wilna z pierwszej połowy XIX wieku, którego zasięg kulturalny wy-

³⁸⁾ S c h m i d t W., Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w b. gub. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej. Warszawa 1923, str. 45—46.

³⁹⁾ Ibid., str. 10.

kraczał nawet poza granice dawnego W. Ks. Litewskiego. Cyfry urzędowej statystyki rosyjskiej w odniesieniu do ludności miejskiej z poł. wieku XIX przedstawiają się, po potrąceniu regularnego wojska, następująco:

Miasta w gubernii	ROK	Katolicy	Prawosł. i raskol- nicy	Żydzi	Ogół ludności	Kat.	Praw.	Mojż.
						O d s e t k i		
Wileńska ⁴⁰⁾ . .	1869	31.164	11.996	44.675	91.337	34	13,1	48,3
Grodzieńska ⁴¹⁾	1857	26.074	5.039	56.412	89.517	29	5,6	62,5
Mińska ⁴²⁾ . . .	1862	20.150	21.996	41.879	85.311	23,5	25,8	50,6

Statystyka wyznaniowa ludności miejskiej w gub. Wileńskiej z r. 1869 nie odpowiada stosunkom okresu przedpowstaniowego. Tempo bowiem usilnej rusyfikacji Litwy i Białorusi w latach 1864—1868 w pierwszym rzędzie odbiło się na układzie stosunków narodowościowych w miastach, wskutek masowego napływu z centralnej Rosji wojskowych, urzędników, duchowieństwa i nauczycieli do miast jako siedzib władzy. Odsetek więc ludności prawosławnej w miastach Wileńszczyzny w latach 1857—1859 musiał być znacznie mniejszy. Niestety odnośne dane statystyczne podane przez Korewę⁴³⁾ są bezwartościowe, ponieważ statystyka zaludnienia miast oraz dane co do podziału tej ludności pod względem wyznaniowym są zupełnie z sobą sprzeczne. Dla przykładu wystarczy przytoczyć dane Korewy odnośnie ludności Wilna. Zaludnienie Wilna wynosi ogółem 58.175 osób, natomiast pod względem wyznaniowym autor nalicza: prawosławnych 5.238, katolików 15.601 i wyznania mojżeszowego 23.950 osób łącznie 44.850 osób. Różnica 13.325 osób, którą Korewo pomija milczeniem. Można byłoby natomiast zużytkować dane Korewy odnośnie samej tylko ludności prawosławnej, wychodząc z założenia, iż mamy tu do czynienia raczej ze statystyką wygórowaną, aniżeli zmniejszoną. Jednakowoż Korewo nie podaje dokładnej cyfry wojska kwaterującego w miastach Wileńszczyzny, który to element wpływa znacznie na odsetek prawosławnych w miastach. Cyfra 2.698 osób wojska, jaką podaje Korewa na Wileńszczyźnie nie obejmuje, jak to stwierdza sam autor, całości stąd nie

⁴⁰⁾ Pamiatnaja kniżka Włenskoj gub. na 1871 god., Wilno 1870, tab. I i II.

⁴¹⁾ Bobrowskij P., op. cit., cz. 2, str. 742—749.

⁴²⁾ Zielenkij I., op. cit., cz. 2, str. 670—672.

⁴³⁾ Korewa, op. cit., str. 307—318.

posiada większej wartości. Sama jednak analiza danych dotyczących ludności prawosławnej w miastach, wskazuje na jej charakter napływowy, bowiem na 6.112 mężczyzn przypada zaledwie 3.092 kobiet (przytem w samej tylko Wilejce i Dziśnie 1.408 kobiet) co tłumaczy się wojskowo-urzędniczym charakterem ludności prawosławnej w ówczesnej Wileńszczyźnie.

W odniesieniu do miast gub. Grodzieńskiej powyższe zjawisko uznają nawet oficjalne czynniki rosyjskie. Autor „Pamiętnoj książki Grodniejskoj gub.“ za rok 1871 tłumacząc nienormalne zjawisko, iż wśród prawosławnej ludności miejskiej figuruje 15.089 mężczyzn i tylko 7.620 kobiet, przyznaje, iż: „miejska ludność prawosławna składa się po największej części (preimuszczestwiennie) z przyjezdnych rosyjskich urzędników i regularnego wojska“⁴⁴). Z temi zastrzeżeniami co do istotnej wartości danych statystycznych podajemy tabelę ludności miast Wileńszczyzny wedle główniejszych wyznań z roku 1869⁴⁵) po potrąceniu wojska regularnego.

M i a s t a	Kato- licy	Prawosł. i raskoln.	Mojesz.	Ogół ludności	Kat.	Odsetki	
						Praw. raskol.	Mojż.
Wilno	22.804	6.882	30.733	62.295	36,6	11	49,3
Troki	938	223	530	2.076	45,1	10,7	25,5
Lida	1.169	378	1.486	3.035	38,5	12,4	48,9
Święciany	1.602	543	3.618	5.797	27,7	9,4	62,4
Oszmiana	2.080	259	2.022	4.386	47,4	5,9	46,1
Wilejka	351	1.229	928	2.574	13,6	47,7	36
Radoszkowicze	340	363	641	1.344	25,2	27	47,6
Dzisiaj	1.506	2.154	2.305	5.977	25,3	36	38,5
Druja	374	1.048	2.412	2.843	9,8	27,2	62,5

Ludność prawosławna, jak widać z przytoczonej tabeli, zamieszkiwała w większej ilości jedynie w Wilejce, Radoszkowiczach, Dziśnie i Druju, natomiast w pozostałych miastach stanowiła bardzo niski odsetek. Miastem o największym odsetku ludności katolickiej, a zarazem najmniejszym ludności prawosławnej, była — 4-te miejsce co do liczebności swych mieszkańców zajmująca — Oszmiana. Naogół żywioł prawosławny w miastach Wileńszczyzny, poza paru u północno-wschodnich peryferij gubernii, nie odegrywał wybitniejszej roli i składał się.

⁴⁴) Pamiętnaja książka Grodniejskoj gub na 1871 god, Grodno 1871, c. 2, str. 16.

⁴⁵) Pamiętnaja książka Wileńskoj gub. na 1871 god, Wilno 1870, tabl. I i II.

jak już zauważyliśmy, z napływowej ludności rosyjskiej. Wyzyskane przez nas urzędowe dane statystyczne całkowicie potwierdzają fakt, iż w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia miasta w trzech guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej może z pewnemi drobnemi odchyleniami posiadały charakter katolicki i polski. Nawet ludność żydowska związana węzłami ekonomicznymi z polskiem ziemiaństwem współdziałała naówczas w dziele krzewienia kultury polskiej wśród mas szlacheckich i włościańskich. Element prawosławny i rosyjski reprezentowały przedewszystkiem, duchowieństwo i wojsko.

Zkolei zajmiemy się charakterystyką głównej masy zaludnienia — włościaństwa. Kryterjum narodowościowe nie może, rzecz jasna, być brane w rachubę jeśli chodzi o klasyfikację ludu zamieszkującego ziemię litewsko-białoruskie w połowie zeszłego stulecia. Dziś nawet kryterjum to zawodzi przy samookreślaniu ludu tutejszego. Czynniki statystyczne rosyjskie, polskie i litewskie usiłując wydobyć cyfrowe przedstawienia stosunków narodowościowych kraju stanęły wobec nierozwiązalnego dylematu. Stąd owa sprzeczność danych między wynikami spisów rosyjskich, polskich i litewskich w równej mierze nie odpowiadających rzeczywistości. „Znaczna trudność“ — że powołamy się na świadectwo znakomitego znawcy stosunków narodowościowych min. Leona Wasilewskiego — „Z ustaleniem jednego i tegoż samego sprawdzianu narodowego dla całego terytorjum kraju, gdzie tradycje historyczne, przynależność wyznaniowa, aspiracje polityczne i tym podobne względy odgrywają rolę daleko ważniejszą od podstawowego kryterjum w sprawach narodowościowych, jakim jest język“⁴⁶⁾ — stwarzała niesłychanie podatny grunt dla rozmaitego rodzaju tendencyjnych i dowolnych wnioskowań, w jakie obfitują wszystkie bez wyjątku urzędowe spisy narodowościowe. „Na Litwie i Białej Rusi mamy bowiem obok Litwinów, Białorusinów, Łotyszów, Polaków i Rosjan niewątpliwie ludzi, mówiących językiem jednej narodowości, a przyznających się wszakże do innej. Mamy „Litwinów“ nie umiejących słowa po litewsku, mamy „Polaków“ bardzo przywiązanych do narodowości polskiej, lecz z języka Litwinów albo Białorusinów czy Łotyszów. Mamy ludzi „tutejszych“ mówiących „po prostemu“ i określających swą narodowość na podstawie wyznania do którego należą. Mamy rodziny, w których brat i siostra lub dwaj bracia zaliczają się do

⁴⁶⁾ Wasilewski L., Litwa i Białoruś, Kraków 1912 str. 85.

dwóch odmienych narodowości⁴⁷⁾ — wówczas gdy w zasadzie wszyscy pochodzą z wspólnego pnia etnicznego białoruskiego lub litewskiego. Zjawisko powyższe, zrozumiałe dla historyka ziem naszych, wysoce pocieszające dla polityka, rozumującego w kategoriach jednolitości kulturalnej, gospodarczej i geograficznej ziem b. W. Ks. Litewskiego, dla zacieklego i ciasnego nacjonalisty, prawdopodobnie, przez długie jeszcze lata pozostanie nierozwiązalnym dylematem.

Chwiejność kryterjum narodowościowego przy charakteryzowaniu stosunków panujących we wsi litewsko-białoruskiej w poł. XIX stulecia zmusza nas do odszukania innego kryterjum bardziej uchwytne- go. Za takowe możemy uznać podział ludności wedle przynależności wyznaniowej. Zrozumieli to Rosjanie, to też uporcezywa walka o „rząd dusz“ w drugiej połowie XIX w. odegrała się przedewszystkiem na gruncie podziału wyznaniowego między katolicko-polskim Zachodem i prawosławno-rosyjskim Wschodem. Nawet ideolog i teoretyk „zapadno-ruskiej szkoły“ M. Kojalowicz za jedynie słuszne kryterjum podziału mieszkańców Białorusi na Polaków i Białorusinów w „Zapadnoj Rossiji“ uważał religję. „Kryterjum to“ — powiada Kojalowicz — „jest najlepszem dla podziału mieszkańców w Białorusi na Polaków i Białorusinów. Dziwią mnie zawsze próby dość częste rozwiązywania życiowych kwestyj w zachodniej Rosji nie na podstawie wyznania“⁴⁸⁾. Nie dziwnego. Wszak w ówczesnem społeczeństwie rosyjskiem, jak stwierdza A. Ćwikiewicz „nie tylko zwyczajni obywatele, ale też ludzie z wyższem wykształceniem, nawet specjaliści uważali terytorjum na zachód od Dniepru za polską ziemię. Co zaś do gub. Grodzieńskiej i Wileńskiej o ich niepolskości nawet mowy być nie mogło“⁴⁹⁾. Wbrew kryterjum narodowościowemu jakie wprowadza spis urzędowy 1897 r. nawet taki „istienno ruskij“ działacz A. Miłowidow w roku 1901 stwierdza iż: „nigdzie zdaje się polityka tak ściśle organicznie nie jest związana z religją, jak w „Siewiero-Zapadnom“ kraju, gdzie „prawosławny“ i „katolik“ określenia nie tylko religijne, lecz również narodowościowe i polityczne, zaś pojęcia rosyjski i prawosławny, rzymskokatolik i Polak — synonimy“⁵⁰⁾.

⁴⁷⁾ Ibid., str. 85.

⁴⁸⁾ K o j a ł o w i c z M., O rassielenii plemion Zapadnawo kraja Rossii — odczyt na ogólnem zebraniu Towarzystwa Geograficznego 8 maja 1863 r.

⁴⁹⁾ Ć w i k i e w i c z A., op. cit., str. 137.

⁵⁰⁾ M i ł o w i d o w A., Istoriceskija osnovy łatino-polskoj politiki w Siewiero-Zapadnom kraje, Wilno 1901 str. 3.

Słuszne jeśli chodzi o początek w. XX spostrzeżenia Miłowidowa, jak zobaczymy niżej, absolutnie nie odpowiadają stosunkom z poł. w. XIX.

Podział bowiem na „prawosławny-Rosjanin“ i „katolik-Polak“, powstał na gruncie i jako wynik walki o „rząd dusz“ między katolicko-polskim Zachodem, a Rosją. Stąd też stosunki wyznaniowe w przeddzień rozpoczęcia się decydującej rozgrywki między światem Zachodu i Wschodu, posiadają pierwszorzędne znaczenie.

Jakżeż wyglądały stosunki wyznaniowe w trzech guberniach Litwy i Białorusi w świetle cyfr rosyjskiej urzędowej statystyki po odtrąceniu regularnego wojska?

Gubernja	Rok	Katolicy	Prawosławni	Mojżesz.	Ogół ludności	O d s e t k i		
						Kat.	Praw.	Mojż.
Wileńska . . .	1858	594.314	185.755	67.645	862.962	68,8	21,4	7,7
Grodzińska . .	1857	273.276	426.477	96.771	808.480	33,8	52,7	12,0
Mińska	1857	182.764	683.364	95.767	968.661	18,8	70,4	9,9

„Od roku 1864—1868 trwało masowe, całemi rodzinami, przyłączanie katolików do prawosławia, na zasadzie pochodzenia ich od byłych unitów, lub też podpisów wydawanych przez ojców rodziny“⁵¹⁾. To też metody gwałtu, stosowane w okresie usilnego „nawracania“ ludności katolickiej na prawosławie pospołu ze stratami, jakie poniósł żywioł polski i katolicki na Litwie i Białorusi w okresie powstania styczniowego i w dobie powstaniowej silnie uszczupliły polsko-katolicki stan posiadania. Oficjalna statystyka wyznaniowa w latach siedemdziesiątych ub. st. przedstawia się następująco:

Gubernja	Rok	Katolicy	Prawosławni	Mojżesz.	Ogół ludności	O d s e t k i		
						Kat.	Praw.	Mojż.
Wileńska ⁵²⁾ . .	1869	590.472	276.211	108.191	980.948	60,2	28,1	11,0
Grodzińska ⁵³⁾	1868	272.448	556.997	115.832	954.875	28,5	58,3	12,1
Mińska ⁵⁴⁾ . . .	1871	135.433	895.805	142.140	1.178.708	11,5	76,0	12,0

⁵¹⁾ Kurczewski J., Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, str. 525.

⁵²⁾ Pamiatnaja kniżka Wileńskiej gub. na 1871 god.. Wilno 1870. Od ogólnej cyfry prawosławnych, potrącono wojsko regularne — 2901 osób.

⁵³⁾ Pamiatnaja kniżka Grodzieńskiej gub. na 1871 god., cz. 2, Grodno 1871. Od ogólnej cyfry prawosławnych potrącono wojsko regularne — 10.593 osób.

⁵⁴⁾ Pamiatnaja kniżka Minskiej gub. na 1873 god., cz. 1, Mińsk 1873.

Z zestawienia przytoczonej powyżej tablicy ze statystyką wyznaniową z lat 1858 stwierdzamy, iż absolutna cyfra katolików w gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej nie uległa poważniejszej zmianie⁵⁵⁾. Wybitny spadek cyfry katolików (47.331) konstatujemy, natomiast, w gub. Mińskiej. W stosunku procentowym spadek odsetku katolików jest jednak bardzo znaczny, ponieważ z 68,8⁰/₀ w gub.: Wileńskiej spada na 60,2⁰/₀, w gub. Grodzieńskiej z 33,8⁰/₀ na 28,5⁰/₀, zaś w gub. Mińskiej z 18,8⁰/₀ na 11,5⁰/₀ ogółu ludności. Równocześnie odsetek ludności prawosławnej wzrasta w gub. Wileńskiej z 21,4⁰/₀ na 28,1⁰/₀, w gub. Grodzieńskiej z 52,7⁰/₀ na 58,3⁰/₀, наконец w gub. Mińskiej z 70,4⁰/₀ na 76⁰/₀ ogółu ludności. Dalsze ewolucje w stosunkach wyznaniowych na ziemiach Litwy i Białorusi wykazują znacznie słabsze tempo, co należy tłumaczyć z jednej strony zelżeniem nacisku ze strony władz państwowych w kierunku „nawracania“ ludności katolickiej na prawosławie, z drugiej zaś zwiększeniem odporności, silnie zorganizowanej i uświadomionej ludności katolickiej. Zmiany, zasze w układzie stosunków wyznaniowych na terenie interesujących nas trzech gubernji Litewsko-Białoruskich w latach 1870—1897 ilustruje urzędowy spis ludnościowy z 1897 po odtrąceniu regularnego wojska — „wielikorosow i małorosow“.

Gubernje	Katolicy	Prawosł. i raskoln.	Mojżesz.	Ogół ludności	O d s e t k i		
					Kat.	Praw.	Mojz.
Wileńska ⁵⁶⁾ . . .	935.849	426.559	204.686	1.576.798	59,3	27,0	12,9
Grodzieńska ⁵⁷⁾ . .	386.519	885.338	280.489	1.568.897	24,6	56,4	17,7
Mińska ⁵⁸⁾	217.959	1.560.285	345.015	2.133.782	10,2	73,1	16,1

Z przytoczonej tabeli wynika, iż odsetek katolików we wszystkich trzech gubernjach uległ pewnemu nieznacznemu spadkowi, a więc w gub. Wileńskiej z 60,2⁰/₀ na 59,3⁰/₀, w gub. Grodzieńskiej z 28,5⁰/₀ na 24,6⁰/₀ (najdotkliwszy spadek) i gub. Mińskiej z 11,5⁰/₀ na 10,2⁰/₀. Równocześnie lekki spadek obserwujemy i odsetku ludności prawosław-

⁵⁵⁾ Por. K u r c z e w s k i J, op. cit. str. 525.

⁵⁶⁾ Pierwaja wsieobszczaja pieriepiś nasielenja rossijskoj impierji 1897 g. — Wileńska gub., Petersburg 1901—1904.

⁵⁷⁾ Pierwaja wsieobszczaja pieriepiś nasielenja rossijskoj impierji 1897 g. — Grodzieńska gub., Petersburg 1904.

⁵⁸⁾ Pierwaja wsieobszczaja pieriepiś nasielenja rossijskoj impierji 1897 g. — Minska gub., Petersburg 1904.

nej: w gub. Wileńskiej z 28,1^o/_o na 27^o/_o, w gub. Grodzieńskiej z 58,3^o/_o na 56,4^o/_o, w gub. Mińskiej z 76^o/_o na 73,1^o/_o. Kosztem katolików i prawosławnych wzrósł natomiast odsetek mojżeszowego wyznania: w gub. Wileńskiej z 11,0^o/_o na 12,9^o/_o, w gub. Grodzieńskiej z 12,1^o/_o na 17,7^o/_o, w gub. Mińskiej z 12^o/_o na 16,1^o/_o ogółu ludności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w ciągu trzydziestolecia 1868—1897, wzrosła znacznie ilość napływowego elementu rosyjskiego ze środkowych gubernii, stosunek procentowy ludności katolickiej i prawosławnej naogół nie uległ poważniejszej zmianie. Innemi słowy zacytowane dane statystyczne stwierdzają, iż dalszy postęp prawosławia w gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej uległ załamaniu, bardziej wyraźnemu w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie, mniej w Grodzieńszczyźnie. Ewolucje wyznaniowe w odniesieniu do katolicyzmu i prawosławia w czasie od 1858 do 1897 r. w poszczególnych powiatach interesujących nas trzech gub. Litwy i Białorusi ilustruje następująca tablica:

P o w i a t y	O d s e t k i					
	1858		1868 — 1871		1897	
	Kat.	Praw. rask.	Kat.	Praw. rask.	Kat.	Praw. rask.
Wileński	—	3,8 ⁵⁹⁾	81,5	6,8	86,6	5,4
Trocki	—	4,3	81,8	4,8	85,4	3,4
Lidzki	—	23,8	65,6	27,6	64,2	25,5
Święciański	—	12,2	87,2	10,8	80,1	14,4
Oszmiański	—	24,5	60,9	32,6	57,4	32,3
Wilejski	—	50,3	29,8	63,0	32,1	58,9
Dziśnieński	—	53,8	29,8	64,7	33,3	59,7
Grodzieński	36,3	46,4	30,8	61,1	29,7	58,1
Białostocki	64,3	13,0	73,3	16,4	66,0	19,5
Sokółski	75,9	11,8	81,2	16,5	78,3	19,1
Bielski	43,5	46,3	44,8	51,0	38,3	50,6
Wołkowyski	49,0	44,7	30,7	62,1	30,0	59,7
Słonimski	19,0	71,6	12,1	81,6	10,4	78,4
Prużański	14,6	73,6	8,1	75,0	8,7	88,3
Brzeski	10,2	76,8	6,2	87,4	6,2	82,8
Kobryński	5,1	84,9	3,9	90,0	2,6	86,2
Miński	46,0	39,8	24,9	67,0	28,6	61,5
Bobrujski	5,6	77,5	5,4	82,4	5,0	77,4
Borysowski	19,7	71,2	14,3	80,8	13,7	76,8
Ihumeński	13,0	79,1	7,0	84,2	10,4	77,0
Mozyrski	6,7	82,8	5,7	85,3	4,8	80,8
Nowogródzki	23,7	70,2	13,3	80,6	10,8	78,0
Piński	11,4	79,0	2,1	89,8	4,1	83,7
Słucki	20,5	69,3	20,2	71,6	10,7	77,1
Rzeczycki	4,8	84,2	7,2	83,2	3,8	85,0

⁵⁹⁾ K o r e w o. op. cit., str. 307—311. Dane dotyczące ludności katolickiej w gub. Wileńskiej nie odpowiadają rzeczywistości ponieważ nie są zgodne z cyfrą ogólnego zaludnienia poszczególnych powiatów, o czem wyżej mówimy.

Analiza zestawionych powyżej dat statystycznych wskazuje, iż ewolucja w dziedzinie stosunków wyznaniowych w każdym z wyszczególnionych powiatów przebiegała odmiennie. Wyróżniają się jednakowoż dwie grupy: 1) powiaty, w których ewolucja odbywała się bardzo powoli, wykazując za cały okres czterdziestolecia stosunkowo drobne zmiany; 2) powiaty o bardzo gwałtownej dynamice w stosunkach wyznaniowych na wybitną niekorzyść żywiołu katolickiego. Do grupy pierwszej należy zaliczyć powiaty o wybitnej przewadze odsetku katolików nad prawosławnymi: wileński, trocki, lidzki, święciański i oszmiański gub. Wileńskiej, białostocki i sokólski gub. Grodzieńskiej, oraz ściśle z niemi związane powiaty bielski i grodzieński gub. Grodzieńskiej. Terytorjum, zajmowane przez powyższe powiaty, tworzy zwarty obszar katolicki, gdzie żywioł prawosławny stanowi drobny odsetek, przeważnie ludności napływowej (poza powiatami grodzieńskim i bielskim). Katolicki stan posiadania utrzymuje się ponadto w powiatach głębokiego—Polesia, o minimalnym odsetku katolików: powiat rzezycki, mozyrski i bobrujski. Do drugiej grupy o gwałtownym spadku odsetku katolików na rzecz prawosławnych należą powiaty: wołkowski — odsetek katolików spada z 49⁰/₀ w r. 1858 na 30⁰/₀ w r. 1897, słońimski z 19⁰/₀ na 10 4⁰/₀, nowogródzki — 23,7⁰/₀ na 10,8⁰/₀, miński — z 46⁰/₀ na 28,6⁰/₀, piński z 11,4⁰/₀ na 4,1⁰/₀ oraz słucki z 20,5⁰/₀ na 10,7⁰/₀. Znaczne straty poniósł też żywioł katolicki w powiatach: brzeskim z 10,2⁰/₀ na 6,2⁰/₀, prużańskim z 14,6⁰/₀ na 8,7⁰/₀, oraz kobryńskim z 5,1⁰/₀ na 2,6⁰/₀ ogółu ludności. Odrębną grupę tworzą powiaty wilejski i dziśnieński gub. Wileńskiej.

Dane, obrazujące stosunki wyznaniowe na tem terytorjum w roku 1858 podane przez Korewę, jak już stwierdziliśmy na innem miejscu, nie posiadają żadnej wartości. Stąd brak bezpośrednich danych statystycznych dla odtworzenia ewolucji w latach 1858—1869⁶⁰⁾. Liczby statystyczne okresu 1869—1897 wskazują na lekką poprawę katolickiego stanu posiadania w wilejskim z 29,8⁰/₀ na 32,1⁰/₀, w dziśnieńskim z 29,8⁰/₀ na 33,3⁰/₀ ogółu ludności. Zjawisko powyższe niczego jednak nie dowodzi, skoro nie znamy stosunków wyznaniowych w okresie 1858 r, oraz tempa rusyfikacji w latach 1858—1869. Zbyt bowiem usilna rusyfikacja spowodowała w okresie późniejszym odplyw

⁶⁰⁾ Rubrycele i wiadomości djecezyalne oparte na wykazach parafjalnych nie są zbyt ściśle oraz nie odpowiadają podziałowi administracyjnemu, stąd trudność opierania się na nich.

części dawnej ludności katolickiej od prawosławia i wynikię stąd straty w odsetku prawosławnych nie dowodzą zdolności asymilacyjnych katolicyzmu. Pośrednio, możemy pokusić się o odtworzenie stosunków wyznaniowych na powyższym terytorjum, opierając się o dane Korewy odnośnie ludności prawosławnej, bowiem mniemać należy, iż cyfry ludności prawosławnej i staro-obrzędowej (raskolnicy) zostały umyślnie powiększone, nie zaś zmniejszone. Prawosławni więc i raskolnicy w r. 1858 w powiecie wilejskim stanowili 50,3%, zaś dziśieńskim 53,8% ogółu ludności. Poza prawosławiem w grę mogą wchodzić jedynie wyznania katolickie i mojżeszowe. Odnośnie tego ostatniego wiemy, iż w r. 1869⁶¹⁾ w powiecie wilejskim wynosił 6,7% zaś w dziśieńskim 5,1% ogółu ludności. Przyjmując tę cyfrę dla roku 1858 stwierdzamy, iż wyznania prawosławne (ze staroobrzędowcami) i mojżeszowe stanowiły w tym czasie łącznie maksymalnie w powiecie wilejskim 57%, zaś w dziśieńskim 58,9% ogółu ludności. Pozostałe 40—42% stanowiła ludność katolicka. Łatwy stąd wniosek, iż żywioł katolicki na terytorjum pow. wilejskiego i dziśieńskiego w latach 1858—1868 poniósł bardzo poważne straty.

Co do rozmieszczenia geograficznego powiatów o znacznym spadku odsetku ludności katolickiej na rzecz prawosławnej, okalają one z południa, wschodu i północo-wschodu jednolity obszar katolicki wileńsko-grodzieńsko-białostocki. Element katolicki pod naciskiem rozpanoszonego prawosławia cofał się tedy z terenów mieszanych ku podstawowemu jądru katolicyzmu i polskości na Litwie i Białorusi — Wileńszczyźnie. Ziemia oszmiańska staje się wschodnią redutą katolicyzmu i polskości.

Wyzyskany powyżej materiał statystyczny, obrazujący dynamikę stosunków wyznaniowych w latach 1858—1897 na terytorjum gub. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1. Element katolicki poniósł najmniejsze straty:
 - a) na terytorjum, zamieszkałem przez zwartą masę katolicką Wileńszczyzna i zachodnio-północna część Grodzieńszczyzny
 - b) w powiatach głębokiego Polesia (prócz Kobryńszczyzny) na terytorjum o minimalnym odsetku ludności katolickiej. Pod względem społecznym katolicyzm opierał się tu o polskie sfery ziemiańsko-szlacheckie i inteligencję.

⁶¹⁾ Pamiatnaja kniżka Wileńskoj gub. na 1871 god, Wilno 1870.

2. Najdokliwsze natomiast straty, poniósł element katolicki na terytorjum mieszanem o wybitnej przewadze elementu prawosławnego, gdzie katolicyzm stanowił dość pokaźny odsetek ogółu ludności (20%). Pod względem społecznym żywiół katolicki reprezentowały tu oprócz ziemiaństwa, inteligencji i drobnej szlachty także szerokie masy ludowe. Na ludowy charakter katolicyzmu wskazuje tabela:

Powiaty	% % szlachty	% % kat.	Powiaty	% % szlachty	% % kat.
Wilejski	5,6	40-42	Nowogródzki . .	3,7	23,7
Dziśnieński . .	6,6	40-42	Słonimski	1,9	19,0
Miński	15,1	46,0	Wołkowyski . .	4,4	49,0
Słucki	10,2	20,5			

Należy przypuszczać, iż słaba odporność żywiółu katolickiego w latach 1858 — 1869 właśnie na terytorjum wyszczególnionych powyżej powiatów znajduje swe wytłómaczenie w stosunkowo słabym uświadomieniu religijnem mas ludowych katolickich, rozrzuconych pośród procentowo znacznie liczniejszych mas prawosławnych, notabene w owym czasie bardzo jeszcze bliskich katolicyzmowi. Brak wyraźnej granicy między ówczesnem prawosławiem i katolicyzmem przy rusyfikatorskiej akcji władz państwowych oddziałał bardzo niekorzystnie na katolicki stan posiadania. Prawosławie „tutejsze“ z polskimi zwyczajami i mową duchowieństwa, któremi tak raziło przyjezdnych z Rosji „obrusitielej“, właśnie dzięki swemu charakterowi posiadało dużą zdolność asymilacyjną w stosunku do odwiecznie współzamieszkującej ludności katolickiej. Dotknęliśmy tu jednej z najważniejszych kwestji jeśli chodzi o zrozumienie ewolucyj jakie się dokonały w zbiorowej psychice mas włościaństwa na Litwie i Białorusi w drugiej połowie w. XIX i początkach XX w. Dzisiejsze prawosławie, ów wytwór wielowiekowego ujarzmania rosyjskiej myśli religijnej przez „jedinodzierżawije“ caratu, które tak bardzo zasłużyło się interesom Rcsji w dziele pokłócenia i rozdzielenia odwiecznie współzamieszkujących, jednolitych mas litewsko-białoruskiego włościaństwa, w połowie w. XIX dalekie było od stanu obecnego.

Ewolucje jakim podlegało prawosławie na ziemiach Litwy i Białorusi od połowy w. XIX, zasługują całkowicie by im poświęcić nieco więcej miejsca, jako czynnikowi o pierwszorzędnem znaczeniu społecznem, kulturalnem i politycznem.

Prawosławie, więc, narzucone drogą cesarskiego ukazu w roku 1839 ludności unickiej, przez długie jeszcze lata posiadało charakter oficjalny i bardzo powierzchowny⁶²⁾. Pod powłoką urzędowego prawosławia kryły się i utrzymywały zwyczaje, tradycje, a nawet i formy dawnego obrządku unickiego, zwłaszcza tam, gdzie obowiązki duszpasterskie w parafjach prawosławnych sprawowali dawni parochowie unicy. Po przejściu na prawosławie, pisze Kiprjanowicz, nawet „dawne duchowieństwo unickie zachowało poprzedni strój, goliło brody, podczas nabożeństwa i w życiu rodzinnem postaremu używało polskiego języka“⁶³⁾. Co zaś do mas ludowych, dawnych unitów: „znaczna ich część żegnała się nadal wedle zwyczaju katolickiego, modliła się wyłącznie po polsku nazywając siebie po dawnemu unitami“. Nic też dziwnego, iż gubernator miński Suszkow w raporcie do władz przełożonych donosił, że u „nowonawróconych“ (wossojedinionnych) „wszystko odbywa się jak dawniej“ t. zn. dodaje od siebie Kiprjanowicz, jak gdyby wogóle nie było „wossojedinienija“⁶⁴⁾. Postęp w dziedzinie rusyfikacji dawnego duchowieństwa i ludu unickiego odbywał się bardzo powoli pomimo wysiłków władzy świeckiej i duchownej, na czele której stał osławiony Józef Siemaszko. Świadczą o tem obserwacje współczesnych. Pułkownik Zieleński temi słowy w roku 1864 charakteryzuje stosunki panujące wśród duchowieństwa prawosławnego Mińszczyzny: „kto z mieszkańców gub. wielko-rosyjskich uwierzy, iż wielka ilość (mnogije) tutejszych księży prawosławnych nie zna języka rosyjskiego, że większość (bolszaja czaść) porozumiewa się tylko w języku polskim. i że prawie wszyscy (poczti wsie) w romowach między sobą i z rodziną mówią wyłącznie po polsku? A wszakże jest to fakt, za wiarogodność którego możemy zaręczyć, ponieważ przy wykonywaniu czynności służbowych zapoznaliśmy się z życiem rodzinnem przynajmniej stu proboszczów (prychodskich świaszczennikow) w powiatach pińskim, słuckim, nowogródzkim i mińskim. O żonach zaś i córkach księży zbytecznie jest mówić: wszystkie one za bardzo nielicznymi wyjątkami różnią się od katoliczek Polek — tem tylko — iż zapisane są do ksiąg metrycznych jako prawosławne... Tego rodzaju jawne przedkładanie (predpocztienje) języka polskiego nad rosyjskim ze strony duchowieństwa

⁶²⁾ Kiprjanowicz G., Żiźń Josifa Siemaszki, Wilno 1893, str. 147—150.

⁶³⁾ Ibid., str. 156.

⁶⁴⁾ Ibid., str. 155.

prawosławnego, zmusza mimo woli do zastanowienia się nad środkami któreby rząd miał zastosować do krzewienia między włościanstwem cywilizacji rosyjskiej⁶⁵). Analogiczny sąd o ludności prawosławnej w gub. Grodzieńskiej wydaje pułkownik Bobrowskij w roku 1863. Stwierdza on mianowicie, iż: „prawosławni niechętnie uczęszczają do cerkwi prawosławnej, dość często przedkładając kościoły katolickie, z którymi oswoiła ich cerkiew unicka, znaczna część parafjan, rzec można, modli się jeszcze po katolicku“. Masowe przechodzenie „nowonawróconych“ prawosławnych na katolicyzm w powiatach zachodnio-północnej Grodzieńszczyzny Bobrowskij tłumaczy trudnością wykorzenia tradycyj i zwyczajów unickich wśród ludu wiejskiego.

Wiarogodność przytoczonych powyżej danych stwierdza oficjalnie sam generał-gubernator Murawjew w piśmie z dnia 19-go lutego 1864 r., do ober-prokuratora św. synodu Achmatowa⁶⁶). Donosi on, mianowicie, iż „większość (bolszaja czaść) rodzin duchowieństwa prawosławnego, trafiając pod przewyższający ich odporność nacisk wrogiej partji polskiej i z konieczności oswajając się z nim, przyjmuje charakter oraz przyswaja sobie przyzwyczajenia, zwyczaje i język obcego im i ich wyznaniu elementu, znajdując się zaś, na skutek ubóstwa w nieustannej zależności od niego, traci samodzielność i wpływy moralne na otaczające ich masy ludowe“. Żądając pieniędzy celem zwiększenia uposażeń duchowieństwu prawosławnemu na Litwie i Białorusi Murawjew wyraża nadzieję, iż środek ten umożliwi „zawezwanie z centralnych gub. Rosji, budzących zaufanie duchownych i w ten sposób wzmocni rdzennie rosyjski element wśród tutejszego duchowieństwa“. Zdawał sobie też sprawę z trudności w dziele asymilacji, wychowanego na podłożu kultury łacińskiej i polskiej, duchowieństwa i ludu unickiego sam wielki renegat i twórca „wossojedinenija“ metropolita Józef Siemaszko. Przeciwstawiał się on mianowicie, projektom szybkiego i zdecydowanego działania w dziele likwidacji unii na Litwie i Białorusi, ostrzegając iż: „nie należy przekraczać granic możliwości, nie trzeba chcieć przerobić odrazu wszystko, co Polacy dokonali w ciągu z górą dwuchset lat.

⁶⁵) Zielenski I, op. cit., str. 570 i następane.

⁶⁶) Miłowidow A, Iz pieriepisi gr. M. N. Murawiewa ob uluczszennii materialnawo byta prawosławnawo duchowieństwa w Siewiero-Zapadnom kraje. Wilno 1899, str. 7—14.

Konieczne są tu czas i duża pomoc finansowa: A więc najlepiej na próżno nie zrażać umysłów zbyttem pośpiechem w zmianie zewnętrznej, jeśli tak rzecz można, szaty (oboloczki) grecko-unickiej cerkwi, pozostawiwszy natomiast, takowe stopniowemu biegowi rzeczy i środkom, które mogą się tu nadać, przyłączyć ją (t. j. cerkiew unicką) wewnątrznie do grecko-rosyjskiej cerkwi⁶⁷⁾. W swych doniesieniach do św. Synodu stałe podkreślał, iż jest niemożliwością „w krótkim czasie uleczyć to, co zrujnowały wieki“⁶⁸⁾, t. j. tchnąć ducha rosyjskiego w cerkiew na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. „Przy niszczeniu pozostałości dawnych unickich obrzędów i zwyczajów“ pisze Kiprjanowicz — „zawsze postępował z mądrą ostrożnością i stopniowaniem, doskonale pamiętając, iż prosty lud, dla którego drogiemi były niegdyś zwyczaje i obrzędy wyznania unickiego, nie przyjmował bezpośredniego udziału w przyłączaniu do cerkwi prawosławnej“...⁶⁹⁾.

To też ówczesne „zachodnio-rosyjskie“ duchowieństwo prawosławne z polską mową i zwyczajami w życiu rodzinnem, jak przyznaje nawet „istienno-ruskij“ Miłowidow: „na przyjezdnych z Wielkorosji robiło wrażenie stanu pozbawionego życia, nawpółkatolickiego i spolszczonego⁷⁰⁾. Wywoływało to częste zgrzyty i nieporozumienia między tutejszem duchowieństwem prawosławnym, a napływowym elementem wojskowym i urzędniczym z centralnej Rosji. Jeszcze w roku 1869 skarży się „istienno ruskij“ organ „Wiestnik Zapadnoj Rossii“ ze swym redaktorem „zapadno-russem“ K. Goworskim na czele iż: „nie jest należycie doceniana nawet przez swoich misja oraz znaczenie tutejszego duchowieństwa prawosławnego. Niektórzy działacze usiłują, w miarę możliwości, duchowieństwo te odsunąć od wpływów na myśl, uczucie i życie ludu, obrażają go podejrzeniami co do braku dostatecznej wiedzy, dobrej woli, a nawet politycznej prawomyślności (błagonadieżności polityczeskoj), rozprawiają o jego zacofaniu i obskurantyzmie. Polskie słowo podsłuchane w rodzinie tutejszego prawosławnego duchowieństwa, wizerunek z łacińskim lub polskim napisem spostrzeżony w domu duchownego, zauważone, w istocie rzeczy, drobne, wątpliwe i beztreściwe odstępstwa od obrzędowości pra-

⁶⁷⁾ K o j a ł o w i c z M., O poczciwszem mitropolicie litowskom Josife, Wilno. Wiestnik Zapadnoj Rossii, god. VII — 1869, kniżka II, str. 178—179.

⁶⁸⁾ K i p r j a n o w i c z G., op. cit., str. 348.

⁶⁹⁾ Ibid., str. 348.

⁷⁰⁾ Miłowidow A., Iz pieriepisi gr. M. Murawiewa, Wilno 1897, str. 4.

wosławnej Wielkorosji, nawet krój odzieży i warunki życia kobiet — oto zarzuty jakie się czyni tutejszemu duchowieństwu“... W czym interesie pyta z goryczą autor artykułu przywiązywanie uwagi: „do tego historycznego kurzu, który z konieczności zapylił tutejsze duchowieństwo prawosławne i od którego nie zdążyło się ono jeszcze ostatecznie oczyścić. Co narastało w ciągu wieków od tego nie można się wyzwolić w jednej chwili“⁷¹⁾. Skoro, jak stwierdziliśmy powyżej, duchowieństwo prawosławne w siedemdziesiątych latach zeszłego stulecia, mimo powstania, murawjowszczyzny, tego okresu najbezwzględniejszego terroru i rusyfikacji, zachowywało w życiu codziennym tyle pierwiastków kulturalnych polskich, owego „historycznego kurzu“ Goworskiego, cóż dopiero powiedzieć należy o dawnym ludzie unickim i katolickim z konserwatyzmem strzegącym tradycji i obrzędów wiary ojców? Wszak pomimo całej zręczności, przebiegłości i ostrożności z jakimi Siemaszko nagał dusze prostego ludu w sieci prawosławia nie obeszło się bez zdecydowanego oporu ludności w miejscowościach, zamieszkiwanych przez bardziej uświadomione clementy katolickie. Przy „krzewieniu“, więc, prawosławia musiała współdziałać z duchowieństwem administracja państwowa i policja

Dla przykładu powołamy się na charakterystyczny raport dziekana prawosławnego w Szumsku z 30 czerwca 1868 r.⁷²⁾. „Ponieważ“ — donosi swym przełożonym wspomniany duchowny prawosławny — „w początkowym okresie przyłączenia (prysojedinenija) do prawosławia przyjmowały udział w akcji jak najbardziej czynnie władze państwowe i policja, obecnie zaś od przeszło roku władze te nie okazują żadnej pomocy przy likwidowaniu odbywających się nieporządków (masowa ucieczka ludności do katolicyzmu w okresie rządów gen. gub. Potapowa — przyp. nasz S. W.) stan rzeczy i rozwój prawosławia przedstawia bardzo niekorzystny obraz. Donoszą mi wszyscy proboszczowie dekanatu szumskiego, iż powrót do katolicyzmu i niezdecydowanie jakie okazuje ludność co do chrztu na prawosławie dzieci od ojców prawosławnych i matek katoliczek wzrosło ogrom-

⁷¹⁾ Wiestnik Zapadnoj Rossii, god VII, kniżka V, str. 16—17, Wilno 1869. Sporo materiałów z dziejów walki „zapadno-russow“ z prof. M. K o j a ł o w i c z e m na czele z „Wielikorossami“ podaje namiętny „obrusitiel“ i „wielikoros“ W ł a d i m i r o w A. P., Istorija raspoloczenia zapadno-russkawo kostiela, Moskwa 1896, str. 1—168.

⁷²⁾ K i p r i a n o w i c z G., op. cit., str. 376—377.

nie“. Zwracając się o spowodowanie zbrojnej pomocy władz administracyjnych i policji dziekan szumski podkreśla: „iż w czasie teraźniejszym należy uczynić starania o współdziałanie policji, ponieważ nagła zmiana w postępowaniu tej ostatniej od początkowo wybitnie opiekującej się (mnogopiecznytnoju) do dzisiejszej beczynności paraliżuje całe dzieło prawosławia“.

Niechęć do wszystkiego co rosyjskie, uporeczywe trzymanie się dawnego trybu życia większości prawosławnego duchowieństwa i ludu, zrosniętych z kulturą, tradycjami i zwyczajami b. W. Ks. Litewskiego oto warunki wśród których tylko z „niewiarogodnym wysiłkiem“⁷³⁾ udawało się Siemaszce odwracać umysły i sprawy unickie od Zachodu i Polski na Wschód w kierunku prawosławnej Moskwy. Brak zaufania do tutejszego duchowieństwa prawosławnego skłania rząd do masowego ściągania popów z całej Rosji. „Wedle spisu 1897 r.“ — stwierdza Wł. Studnicki — „407 popów w gub. Wileńskiej należało do narodowości wielkorosyjskiej, wszystkiego 97 do narodowości białoruskiej, czyli 407 było importowanych z zewnątrz. W gub. Grodzieńskiej wśród prawosławnego duchowieństwa było w 1897 r. 629 wielkorussów i 38 białorusów. Mniej importowy charakter nosiło prawosławie w gub. Mińskiej; tam spis 1897 r. naliczył 670 popów wielkorussów i 603 białorusinów“⁷⁴⁾.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad charakterystyką prawosławia na ziemiach Litwy i Białorusi w latach siedemdziesiątych ub. stulecia. celem podkreślenia różnic między „tutejszem“ prawosławiem, a rdzeniem rosyjskiem. Łatwy stąd wniosek, iż dzisiejsza „rosyjskość“ naszego prawosławia jest produktem ostatnich kilkudziesięciu lat usilnej rusyfikacji, która właśnie na tym gruncie zapuściła najgłębsze korzenie. Czy jednak na trwałe? — pytanie przyszłości.

Rzecz jednak najważniejsza, iż przepaść jaka dzieli dziś wieś litewsko-białoruską na obce sobie światy katolicko-zachodni i prawosławno-wschodni została wykopana rękami zaborców dopiero w końcu wieku XIX, czyli jest wytworem stosunkowo bardzo świeżej daty i jako taka nie posiada znaczenia decydującego oraz cech bezwzględnej trwałości, jeśli chodzi o dalszą przyszłość. Innemi słowy podział ludności w północno-wschodnich województwach wedle kryterjum

⁷³⁾ Ćwikiewicz A., op. cit., Połymia 1928, Nr. 4, str. 119.

⁷⁴⁾ Studnicki Wł., Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem północno-wschodnich, Wilno 1922, str. 25.

wyznaniowego na które tak chętnie zwykliśmy się dziś powoływać, nie posiada cech absolutnej trwałości, i przy dalszym rozwoju „tutejszego“ społeczeństwa może się stać zupełnie nierzeczowym.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad ewolucjami w stosunkach wyznaniowych na ziemiach Litwy i Białorusi, jest to bowiem dziedzina o najdonioślejszym znaczeniu jeśli chodzi o przemiany, którym uległa zbiorowa psychika ludu „tutejszego“. Stwierdziliśmy, iż rozwój prawosławia i rusyfikacji biegł w dwóch kierunkach: 1) poziomym, zdobywając drogą przymusu coraz to nowe rzesze „wiernych“ wśród ludu katolickiego (proces ten zatrzymuje się w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia), 2) pionowym, w kierunku asymilacji „tutejszego“ prawosławia z rosyjskim oraz za jego pośrednictwem nasadzenia w „tutejszych“ masach prawosławnych ducha rosyjskości (szczególnie silnie w ostatnich latach XIX stulecia). Reasumujemy:

1) Litwa i Białoruś w poł. w. XIX stanowiły jednolitą całość kulturalną bez jakichkolwiek ostrzejszych antagonizmów wyznaniowych, narodowościowych i społecznych;

2) warstwy wyższe, nadające charakter całemu krajowi, szlachta, mieszczaństwo i inteligencja zasymilowane w ciągu wieków z kulturą polską, tworzyły żywioł polsko-katolicki o specyficznym „litewskim“ (w znaczeniu historycznym) zabarwieniu (por. Mickiewicza: Litwo — Ojczyzna moja!).

3) Szerokie warstwy włościaństwa litewskiego i białoruskiego, wychowane w promieniach kultury zachodniej i polskiej stanowiły jednolite całości etniczne i kulturalne.

4) Polityka rusyfikatorska, celem rozbicia jednolitego społeczeństwa, pierwsze uderzenia skierowuje na unickie duchowieństwo i masy ludowe z „niewiarogodnym wysiłkiem“, stopniowo je asymilując z oficjalną cerkwią prawosławną i duchem rosyjskim, oraz zakładając na tym gruncie bazę operacyjną do dalszej walki z polskością i katolicyzmem.

5) Walka z żywiołem katolickim, jako ostoja polskość na Litwie i Białorusi prowadzona umiejętnie przy użyciu siły fizycznej poczyniła głębokie spustoszenia w polsko-katolickim stanie posiadania, przyczem największą odporność okazała ludność katolicka, zamieszkująca zwartą masą Wileńszczyznę (prócz pow. wilejskiego i dziśnieńskiego) oraz zachodnio-północną Grodzieńszczyznę. Najdotkliwsze straty poniósł żywioł katolicki w powiatach pogranicznych: wilejskim, dziśnień-

skim, mińskim, słuckim, nowogródzkim, słonimskim i wołkowyskim.

6) Ofenzywa prawosławia i rusyfikacji u wschodnich rubieży katolicko polskiej Wileńszczyzny załamuje się na ziemi Oszmiańskiej, zaatakowanej równocześnie od południa, wschodu i północy.

Omówione powyżej ewolucje w dziedzinie stosunków wyznaniowych na Litwie i Białorusi w drugiej poł. w. XIX, walka z żywiołem polsko-katolickim drogą terroru oraz sztucznego nasadzania, przeobrażonego na modłę wielkorosyjską prawosławia, to tylko jeden z główniejszych fragmentów polityki rusyfikacyjnej zaborców. Szeroko zakrojony program eksterminacji wszystkiego co polskie przeprowadzano równocześnie, we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego w myśl murawjowskiej zasady, iż: „należy przedsięwziąć wszystkie możliwe środki zarówno ku usunięciu i wykorzenieniu rewolucyjnej propagandy polsko-katolickiej, jako też ku podniesieniu i wywyższeniu godności i znaczenia duchowieństwa prawosławnego i ku ugruntowaniu w tym kraju rosyjskości“⁷⁵⁾. Zgaszenia żywiołu polskiego na Litwie i Białorusi wymagała rosyjska racja stanu, którą uzasawniał tenże Murawjew w zdaniu: „nie możemy tam być spokojnymi dopóty, dopóki żywioł polski nie będzie ostatecznie zduszony i przybłądy polskie, wraz z renegatami rosyjskimi, nie poczują, że powinni się poddać nietylko sile oręża, ale i złać się moralnie z wielkim narodem rosyjskim, który od wieków panował i do dziś panuje w kraju Północno - Zachodnim, stanowiąc jedno nierozdzielne ciało polityczne“⁷⁶⁾.

Brak miejsca nie pozwala nam jednak na zobrazowanie dróg polityki rusyfikatorskiej w całokształcie. Kilka słów jednak należy poświęcić scharakteryzowaniu rosyjskiej polityki szkolnej, szczególnie w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego, owego „pioniera kultury rosyjskiej“ w b. W. Ks. Litewskim. Pospołu bowiem i przy ścisłej współpracy z prawosławną cerkwią, rosyjska szkoła ludowa oddziaływała najsilniej na zbiorową psychikę ludu białoruskiego, kalecząc jego duszę, zniekształcając światopogląd, a nadewszystko odrywając go od wspólnej skarbnicy cywilizacji zachodniej. Szkołom ludowym działające rosyjscy na Litwie i Białorusi przywiązywali ogromne znaczenie.

⁷⁵⁾ Sprawozdanie hr. M. N. Murawjewa z zarządu Krajem Północno-Zachodnim od 1 maja 1863 r. do 17 kwietnia 1865 r. podał: Mościcki H., Pod berłem carów, Warszawa 1924, str. 230.

⁷⁶⁾ Ibid., str. 231.

W ogólnym planie rusyfikacyjnym przede wszystkim one miały działać czynnie, wówczas gdy wszystkie wysiłki władzy administracyjnej zostały skierowane na zwalczanie warstw inteligentnych przy jaknaj-bezwzględniejszym odcięciu warstw ludowych od źródeł kultury polsko-katolickiej. Jedynie szkoła rosyjska, prowadzona przez „istienno“ rosyjskiego nauczyciela w Wielkorosji, posiadała monopol na szerzenie „oświaty“ wśród warstw ludowych. „Szkoły ludowe mają tu olbrzymie znaczenie, jako przewodniki i wskrzesiciele prawosławia, a zarazem świadomości rosyjskiej i języka rosyjskiego“ — pisał w marcu 1864 roku ⁷⁷⁾ kurator okręgu szkolnego wileńskiego Kornilow do archijereja prawosławnego Niły, prosząc o przysłanie młodych ludzi z wykształceniem cerkiewnym „dla walki z łaciństwem na obronę i odtworzenie prawosławia i narodowości“. Właściwy polityczny program tych szkół sprowadzał się do „zohydzenia polskość, polskiej historii, cywilizacji i obyczajów“ oraz idealizowania „rusyfikacji, przedstawiając ją jako proces demokratyczny, wyzwalający niższe warstwy od ucisku państw“ ⁷⁸⁾. Słowem do siania nienawiści do wszystkiego co polskie, do wywoływania antagonizmów społecznych między polskim dworem, a białoruską czy litewską wsią, do odtrącania od jedności politycznej z nami Żydów, Litwinów i Białorusinów.

Do otwierania rosyjskich szkół ludowych na większą skalę przystąpił pierwszy, poprzednik Kornilowa na stanowisku kuratora okręgu szkolnego wileńskiego, książę Sziryński-Szichmatow. Stwierdzając w r. 1862, iż całe szkolnictwo średnie, „napelnione nauczycielami i uczniami Polakami“ nie budzi ze stanowiska rosyjskiej racji stanu zaufania Sziryński-Szichmatow doradzał „zostawić po jednym gimnazjum na gubernję, a inne średnie szkoły naukowe zamknąć i wszystkie środki, które idą na ich utrzymanie użyć na otwarcie większej ilości szkół ludowych z rosyjskimi prawosławnymi nauczycielami“ ⁷⁹⁾. Za czasów swego urzędowania w Wilnie Sziryński-Szichmatow zakłada około stu tego rodzaju szkół ludowych ⁸⁰⁾. Gwałtownie popiera akcję zakładania szkół ludowych z nauczycielami ze środkowych gubernii

⁷⁷⁾ Kornilow I, Russkoje dzieło w Siewiero-Zapadnom kraje, Petersburg 1901, str. 34—35.

⁷⁸⁾ Studnicki Wł., Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego, Kraków 1906, str. 199.

⁷⁹⁾ Ibid., str. 179—180.

⁸⁰⁾ Miłowidow A., Pamięci I. P. Kornilowa, Wilno 1911, str. 4.

wielkorosyjskich — namiętny „obrusiciel“, prawa ręka Murawjewa, kurator okręgu szkolnego wileńskiego Kornilow. W latach 1864—1868 zakłada on na ziemiach Litwy i Białorusi 10 szkół powiatowych i ponad 1.000 szkół ludowych⁸¹⁾. W raporcie do władz przełożonych w Petersburgu z dnia 17 września 1867 r. Kornilow stwierdza, iż: „szkoła rosyjska jest silniejszą od rosyjskiego bagnetu. W jakieś cztery lata szkoły rosyjskie działy tu więcej dla oświecenia ludu i osłabienia wpływów polskich niż wojsko w ciągu lat dziesięciu“⁸²⁾.

Mimo oczywistej przesady jaka cechuje przytoczone powyżej słowa Kornilowa rusyfikatorska działalność szkół ludowych nie pozostawała bez echa w masach ludowych. Owe dodatnie, z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu, skutki działalności szkół ludowych przypisać należy umiejętności z jaką władze szkolne wzięły się do dzieła. Za punkt wyjścia przedewszystkiem wzięto ścisłą współpracę nauczycielstwa z prawosławnym duchowieństwem całej Rosji. „Bez udziału i współpracy prawosławnego duchowieństwa“ — przyznaje Kornilow — „w wileńskim okręgu szkolnym nie możnaby było otworzyć takiej znacznej ilości szkół ludowych oraz niesposóbby było odnaleźć wzbudzających zaufanie nauczycieli: jedno i drugie dało duchowieństwo“⁸³⁾. W ten sposób oba elementy rosyjskiej polityki państwowej prawosławie i szkoła ludowa pracowały ręką w rękę nad szerzeniem ducha rosyjskości w masach ludu białoruskiego.

Niemniejsze znaczenie jeśli chodzi o powodzenie akcji szkolnej przypisać należy samej organizacji kadr nauczycieli ludowych oraz sieci szkolnej. Zapoznajmy się z niemi pokrótce. Niemal wszyscy działacze rosyjscy w „Północno-Zachodnim“ kraju przywiązywali szczególniejszą wagę jakości gatunkowej „misjonarzy“ wielkorosyjskich. Właściwy inicjator i twórca sieci rosyjskich szkół ludowych w okręgu szkolnym wileńskim kurator Sziryński-Szichmatow w raporcie do ministra Gołowina z dnia 14 kwietnia 1862 r. wyraźnie podkreślał: „od zalet czy też wad nauczycieli będzie zależało w pierwszym rzędzie powodzenie lub niepowodzenie szkół“⁸⁴⁾. „Na stanowiska zaś nauczycieli“ donosi w swym raporcie z dnia 2 września 1861 r. tenże kurator — „do nowootwieranych szkół parafjalnych należy wyznaczać koniecznie ludzi

⁸¹⁾ Ibid., str. 17.

⁸²⁾ Kornilow I., op. cit., str. 147.

⁸³⁾ Miłowidow A., Pamięci I. Kornilowa, Wjłno 1911, str. 9.

⁸⁴⁾ Kornilow I., op. cit., str. 16.

moralnych, dostatecznie przygotowanych do pełnienia swych obowiązków, rodem z wielkorosyjskich gubernii⁸⁵⁾. Wysłunięte powyżej postulaty w odniesieniu do warunków, którym mają odpowiadać nauczyciele szkół ludowych zasadniczo są utrzymywane również przez kuratora Kornilowa. „Potrzebujemy nauczycieli moralnych i silnych w wierze i narodowości⁸⁶⁾ — pisze Kornilow w marcu 1864 r. do archiereja Niły, prosząc o przysłanie zdolnych seminarzystów na stanowiska nauczycielskie. „Tutaj na wielką i trudną służbę sprawie rosyjskiej powinni chętnie iść najlepsi ludzie rosyjsey⁸⁷⁾, czytamy w raporcie Kornilowa z sierpnia 1867 r. W piśmie do generał-gubernatora wileńskiego z 15 października 1867 r. rozwija Kornilow pogląd, iż: „ciało nauczycielskie od wartości lub braków którego zależy wogóle powodzenie lub niepowodzenie całej sprawy w wileńskim okręgu szkolnym wobec doniosłości zadania, jakie jest tu włożone na szkolnictwo, powinno w szczególności odznaczać się całkowitą prawomyślnością, wiedzą, zapałem i oddaniem się sprawie. Wobec zaś tego, że jedynym sposobem zapełnienia licznych szkół wileńskiego okręgu szkolnego pełnowartościowymi rosyjskimi nauczycielami jest sprowadzenie ich z gub. środkowych, należy w celu przyciągnięcia tu najlepszych sił i posiadania możności wybierania, przyznać nauczycielstwu wileńskiego okręgu pewne przywileje w stosunku do innych okręgów szkolnych⁸⁸⁾. Uprzywilejowanie nauczycielstwa w okręgu wileńskim oraz zwiększenie uposażeń służbowych — to są środki do ściągnięcia lepszych sił nauczycielskich z Rosji. W zrozumieniu argumentów miejscowych działaczy rząd rosyjski Rosjanom służącym w północno-zachodnich gub. od roku 1864 przyznał 50% dodatkowej pensji oraz inne korzyści materialne. Mimo to skarży się Kornilow wice-ministrowi Delanowowi w r. 1867 iż: „nie można powiedzieć by środkowe gub. wysyłały tutaj najlepszych swych działaczy. Najlepsi nie szli właśnie dlatego, że w domu było i wygodniej i bezpieczniej⁸⁹⁾. Troska o dobór ludzi na stanowiska nauczycielskie ani na chwilę nie opuszcza kuratorów wileńskich.

⁸⁵⁾ Ibid., str. 3.

⁸⁶⁾ Ibid., str. 35.

⁸⁷⁾ Ibid., str. 148.

⁸⁸⁾ Ibid., str. 137.

⁸⁹⁾ Ibid., str. 148.

Niezależnie od kwalifikacyj indywidualnych nauczycieli ludowych, Kornilow przywiązuje szczególniejszą wagę do inspekcji szkół. „Zorganizowanie dobrej inspekcji“ — czytamy w piśmie do Murawjewa — „dla szkół ludowych w gub. białoruskich jest sprawą pierwszorzędnej wagi, znacznie bardziej korzystniejszą niż założenie zbędnych dziesięciu lub dwudziestu słabych szkół, które nie stojąc na wysokości zadania nie będą służyły sprawie oświecenia. W planowem i ostrożnem kierownictwie oświatą ludową nie tyle jest ważną kwestją ilości szkół ile prawidłowa i rozumna organizacja szkolnictwa... szkoły i nauczyciele działając indywidualnie bez związku i kierownictwa, zawsze będą bezsilnymi wobec systematycznej i solidarnej opozycji. Jedynie inspekcja jest w stanie połączyć rozstrzelone szkoły, podnieść na duchu nauczycieli i skierować ich wysiłki w kierunku energicznego i solidarnego przeciwdziałania szkodliwej propagandzie, mającej na celu moralne oderwanie białoruskiego ludu od Rosji“⁹⁰⁾. „Powodzenie zarządzeń władz naczelných celem przeciwstawienia się propagandzie polskości i katolicyzmu za pośrednictwem szkół i innych środków oświecenia ludu będzie zależeć od osobistych zalet ludzi, którym powierzy się trudne dzieło organizowania szkolnictwa w guberniach, gdzie agituja „wywrotowcy“. Stąd też zdaniem Kornilowa: „stanowiska dyrektorów szkół ludowych należy koniecznie powierzyć pedagogom budzącym szczególniejsze zaufanie, energiczniejszym i czynnym. Ludzie ci muszą zdecydować się na całkowite poświęcenie sprawie oświaty ludowej; radami swemi i praktycznemi wskazówkami winni oni w miarę możliwości oddziaływać w kierunku poprawy starych wykładowców i przygotowywania przyszłych nauczycieli ludowych; obowiązani są oni nakoniec, baczenie pilnować nauczycieli i ochraniać szkoły od wpływów ludzi działających w kierunku osłabienia w masach ludowych prawosławia i poczucia rosyjskiej narodowości“⁹¹⁾. Ze względu więc na wyjątkowe znaczenie zarządu szkołami ludowemi „dla przyciągnięcia na te stanowiska ludzi całkowicie odpowiednich i oddanych sprawie należy koniecznie wyznaczyć dyrektorom szkół ludowych dostateczne warunki materjalne oraz podnieść to stanowisko przez inne służbowe wyróżnienia“⁹²⁾. Wysuwane przez Kornilowa postulaty w spr-

⁹⁰⁾ Ibid., str. 62—63.

⁹¹⁾ Ibid., str. 61.

⁹²⁾ Ibid., str. 61.

wie znaczenia inspekcji w szkolnictwie ludowym były całkowicie podzielane przez władze centralne w ministerstwie oświecenia publicznego.

Wileńskie władze szkolne zwróciły też uwagę na dokształcanie nauczycieli ludowych, rodem z głębi Rosji, powołanych do pracy w obcych dla siebie warunkach. Nauczyciel rosyjski na Litwie i Białorusi musiał dokładnie zdawać sobie sprawę z tego czego od niego żąda rosyjska państwowa racja stanu. W wielokrotnie już przez nas cytowanym memorjale do ministra Gołowina z kwietnia 1862 r. kurator Sziryński Szichmatow specjalnie wiele miejsca poświęca sprawie odpowiedniego przygotowania nauczycieli do pracy w okręgu szkolnym wileńskim. „Ażeby pozyskać zaufanie ludu do nowootwieranych szkół ludowych“, cytujemy słowa Sziryńskiego-Szichmatowa — „oraz by odpowiadały one swemu przeznaczeniu, należy by nauczyciele, którzy zostaną tutaj przydzieleni uprzednio zostali przygotowani do specjalnych zadań, jakie ich czekają na miejscu. Mojem zdaniem byłoby bardzo korzystnem, ażeby kilka miesięcy, jakie jeszcze pozostają przed terminem wysłania ich do okręgu, zużytkować na zebranie wszystkich kandydatów w jedno miejsce oraz podać im prawdziwe i jasne pojęcia o kraju, o korzyści jaką od nich oczekuje rząd przy całej ważności ich wyznaczenia, jako misjonarzy świętej sprawy odzyskiwania plebienia oderwanego siłą wypadków historycznych od swej rosyjskiej narodowości, dotychczas jeszcze nie utwierdzonego ani w wierze ojców ani w poczuciu, iż jest ono całkowicie rosyjskie, nie zaś polskie, jakiem usiłują go przedstawić i zrobić wyższe warstwy tego kraju“⁹³). Po za stroną wychowania politycznego pod kierownictwem znanego „zapadno-russa“ prof. M. Kojalowicza, należy zdaniem Sziryńskiego-Szichmatowa zapoznać nauczycieli z metodami pedagogicznymi jakie winne być stosowane wobec ludu okręgu wileńskiego. Wszak „będą oni pracowali wśród ludności prawie dzikiej, bojaźliwej, zastraszonej, a wskutek tego podejrzliwej i dlatego muszą starać się przywiązać lud do siebie dobrocią, współczuciem i dokładną znajomością jego życia i potrzeb. Wszystkie środki, zastraszające niedorozwiniętego chłopca i tak zwyczajne w naszych szkołach parafjalnych — krzyk, połajanka, szturchaniec, różgi, słowem wszystkie ordynarne środki przymuszania do nauki muszą być całkowicie usunięte z mających powstać szkół ludowych, nie tylko jako wynik zarządzenia, ale jako wynik świadomości

⁹³) Ibid, str 16.

meo przekonania, iż tą drogą nie przyciągnie się włościan do nauki, a odwrotnie odtrąci się. Tego rodzaju pedagogiczne przygotowanie nauczycieli, wyjaśnienie im przyszłych sposobów działania oraz przyswojenie przez nauczycieli poglądu, iż tylko drogą współczucia, drogą miłości można zaszczerpić w włościanach zaufanie do siebie i przyciągnąć ich do szkoły, a dopiero w niej zaszczerpić im zdrowe pojęcia, utwierdzać w poczuciu, że są prawosławnymi, prawdziwymi Rosjanami, oraz budzić wśród nich uczucie dumy z tej przynależności narodowej... trwale ugruntują, związaną ideowo korporację nauczycielstwa oraz jednolity system oświaty ludowej w okręgu. Zdobywanie zaufania społeczeństwa — oto stałe zadanie nauczycielstwa⁹⁴⁾.

Bezwątpienia rzeczywistość, jeśli chodzi o dobór i uświadomienie rosyjskich nauczycieli ludowych na Litwie i Białorusi, odbiegała bardzo znacznie od zacytowanych powyżej postulatów kuratora Sziryńskiego-Szichmatowa. Z drugiej jednak strony wysiłki wileńskich władz szkolnych, przy równoczesnej propagandzie patryjotycznej nie pozostawały bez dodatnich skutków z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu. To też Kornilow w raporcie do wice-ministra Delanowa z sierpnia 1866 r. nie szczędzi słów uznania dla pracy i wartości personelu nauczycielskiego. „Bardzo jestem zadowolony“ — komunikuje ministrowi kurator — „z moralnej strony naszego dzieła. Wszystkie zakłady naukowe od szkoły ludowej do gimnazjum złączone są jednością kierunku i wspólnie zdążają do prosto i wyraźnie postawionego celu. Oto fakt, mówiący na korzyść naszych nauczycieli“⁹⁵⁾.

Zmontowany w ten sposób aparat rusyfikatorski rzucony został na nieszczęsne ziemie b. W. Ks. Litewskiego, sterroryzowane od lat przy pomocy szubienic, katorgi i konfiskat przez „wieszatiela“ Murawjewa.

Duże ponadto, znaczenie w dziele powodzenia rusyfikatorskiej propagandy szkolnej posiadała, że się tak wyrazimy, geografja szkolna. W znanym memorjale do ministra Gołowina z kwietnia 1862 r. kurator Sziryński-Szichmatow wysunął koncepcję, by przy zakładaniu nowych szkół ludowych „wybierać początkowo miejscowości z ludnością prawosławną“. „Po przez budowę szkół w gminach i parafjach prawosławnych a częściowo również w miejscowościach o mniejszości ludności katolickiej stworzymy bardziej pewne warunki dla rozwoju szkoły; początkowe wysiłki zostaną skierowane na utrzymanie i uma-

⁹⁴⁾ Ibid, str. 17

⁹⁵⁾ Ibid., str. 75

nianie w poczuciu swej narodowości, ludności wyznającej jedną wiarę i posiadającej jednaki prawie język z mieszkańcami środkowej Rosji; w ten sposób i przy usilnem poparciu duchowieństwa prawosławnego należy oczekiwać, iż zostanie położony trwały fundament pod oświatę ludową w duchu rosyjskim. Wówczas i w miejscowościach z ludnością katolicką przebudzi się szybciej zrozumienie potrzeby nauki, zwłaszcza jeśli włościanie za przykładem swych prawosławnych współbraci przekonają się w rzeczywistości o praktycznej korzyści ze znajomości rosyjskiego języka⁹⁶⁾. Argumenty Sziryńskiego-Szichmatowa podzielali w zupełności jego następcy, dążąc, jak już wiemy do utwierdzenia ducha rosyjskiego, przedewszystkiem wśród prawosławnych mas ludu białoruskiego. Odzwierciedleniem tego rodzaju geografji szkolnej jest poniższe zestawienie:

Powiaty	1890/1 ⁹⁷⁾	1905/6 ⁹⁸⁾	1899/901 ⁹⁹⁾	Ogół ludności w 1897 roku		
	Szkoły ludowe chrześc.	Szkoły ludowe chrześc.	Szkoły cerkiew. paraf.	Liczba absolutna	O d s e t k i	
					Kat.	Praw.
Wileński	26	39	37	208.781	86,6	5,4
Trocki	17	42	20	200.161	85,4	3,4
Święciański . . .	25	32	33	166.206	80,1	14,4
Oszmiański . . .	32	42	93	226.345	57,4	32,3
Lidzki	26	34	148	196.444	64,2	25,5
Wilejski	32	46	217	201.838	32,1	58,9
Dziśnieński . . .	28	37	191	193.425	33,3	59,7
Grodzieński . . .	23	38	154	157.935	29,7	58,1
Sokółski	13	28	45	86.789	78,3	19,1
Białostocki . . .	17	37	55	131.684	66,0	19,5
Bielski	27	37	189	146.252	38,2	50,6
Brzeski	61	80	161	171.864	6,2	82,8
Kobryński	42	48	95	174.045	2,6	86,2
Prużański	35	49	92	121.441	8,7	88,3
Słonimski	45	73	195	210.411	10,4	78,4
Wołkowyski . . .	37	47	83	138.898	30,0	59,7

⁹⁶⁾ Ibid., str. 15—16.

⁹⁷⁾ Pamiatnaja kniżka wileńskiej direkcji narodnych uczyliszcz za 1890/91 r., Wilno 1891 r. oraz: Pamiatnaja kniżka grodzieńskiej direkcji narodnych uczyliszcz za 1890/91, Grodno 1890 r.

⁹⁸⁾ Pam. kniż. wil. dir. nar. ucz. za 1905/6, Wilno 1906; oraz: pam. kniż. grodn. dir. nar. ucz. za 1905/6, Grodno 1906.

⁹⁹⁾ Chotuncow G., Materiały po narodnomu obrazowaniu w wileńskiej gub. k 1902 g. w dz. zbior. pamiatnaja kniżka wileńskiej gub. na 1903 g., Wilno 1902, cz. 3, str. 22—29; oraz: Grodzieńskij prawosławno-cerkiewnyj kalendar, Wo-ronież 1899, t. I, str. 456.

Najbardziej powierzchowna analiza zestawionych powyżej danych statystycznych wskazuje, iż najrzadszą sieć rosyjskich szkół ludowych i cerkiewnych posiadały powiaty rdzennie katolickie: wileński, trocki, święciański, sokólski i białostocki. Najgęstsze natomiast skupienie szkół ludowych i cerkiewnych znajdowało się w powiatach pogranicznych między obszarami katolickim i prawosławnym t. j. powiatach wilejskim, dziśnieńskim, częściowo lidzkim i oszmiańskim gub. Wileńskiej oraz w grodzieńskim, bielskim, brzeskim i słonimskim gub. Grodzieńskiej.

Przyczyny powyższej, wysoce nierównomiernej rozbudowy sieci rosyjskich szkół ludowych i cerkiewnych należy szukać z jednej strony w swoistej rusefikatorskiej polityce całego aparatu rządowego koncentrującego zupełnie świadomie maksimum sił na odcinkach mniej odpornych, a za takowe, jak już stwierdziliśmy przy omawianiu stosunków wyznaniowych, uważano powiaty zamieszkałe przez ludność mieszaną w równej mierze przez katolicką i prawosławną, z drugiej zaś strony w stanowisku ludności katolickiej odnośnie szkół z językiem wykładowym rosyjskim. Szkolnictwo bowiem rosyjskie na obszarach rdzennie katolickich spotykało się ze zdecydowanym oporem i niechęcią ludności miejscowej. Powyższy moment zauważamy przedewszystkiem w stosunku do szkół cerkiewno-parafjalnych. Ludność katolicka solidarnie wzbraniała się posyłać dzieci do szkół cerkiewnych słusznie rozumując, iż trudnią się one jedynie propagandą rosyjskiego prawosławia. Urzędowo potwierdza, zaobserwowane zjawisko, poufny memoriał gen.-gub. wileńskiego Trockiego złożony w r. 1899 Mikołajowi II. Odnośnie zdania brzmią: „z odwiedzania szkół w najbardziej głuchych zakątkach kraju wyniosłem niezłomne przekonanie o konieczności w tych miejscowościach, gdzie ludność jest wyłącznie katolicka, zakładanie jedynie szkół ministerjalnych. Wobec fanatyzmu ludności i krańcowej podejrzliwości wydaje się jej, że cel szkół cerkiewno-parafjalnych polega na dążeniu do nawracania katolików na prawosławie, a księżom jest to zupełnie na rękę“¹⁰⁰⁾. Słowa Trockiego potwierdzają dane statystyczne, dotyczące liczby młodzieży, uczącej się w szkołach gub. Wileńskiej w roku 1900¹⁰¹⁾:

¹⁰⁰⁾ Mościcki H., Pod berłem carów, Warszawa 1924, str. 242.

¹⁰¹⁾ Chotuncow G., op. cit., l. c., str. 22—29.

Szkoły (rodzaje)	Ilość szkół	Ilość naucz.	Katolicy		Prawosławni	
			Cyfra absolut.	% %	Cyfra absolut.	% %
1. Zakłady szkolne Dyrekcji szkół ludow. .	277	684	11.734	52,0	8.343	37,0
2. Zakłady szkolne pod kierown. duchow. .	747	885	3.564	20,9	12.209	71,8

Rezultaty propagandy szkolnej ocenia tenże Trocki za „dosyć znikome: stosunek procentowy uczących się do ilości dzieci w wieku szkolnym wynosi w gub. Wileńskiej 9,7⁰/₀, Grodzieńskiej 18,2⁰/₀, Kowieńskiej 6,19⁰/₀ ¹⁰²⁾. W kilka lat później „w gub. Wileńskiej w r. 1910 — stwierdza na podstawie badań statystycznych Wł. Studnicki — „na tysiąc mieszkańców było wszystkiego 22,6 uczących się, gdy w gub. wielkorosyjskich 54,8, w sześciu zaś „guberniach północno-zachodnich 39,97, na Ukrainie 44,1, w Królestwie Polskiem 26,2“ ¹⁰³⁾. Przytoczone powyżej liczby odnoszą się do gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej jako całości nie odpowiadają więc cyfrze uczących się w powiatach katolickich o wielokrotnie rzadszej sieci szkół ludowych i cerkiewnych w stosunku do powiatów o znaczniejszym odsetku ludności prawosławnej.

Z dotychczasowych badań w dziedzinie rosyjskiej polityki szkolnej oraz szkolnictwa ludowego i cerkiewno-parafjalnego w drugiej połowie w. XIX pocz. w XX dadzą się wysnuć następujące wnioski:

1. Akcja nasadzania na Litwie i Białorusi rosyjskich szkół ludowych z nauczycielami rodem z wielkorosyjskich gubernij w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia nabiera szczególniejszego ożywienia i intensywności.

2. Władze państwowe otaczają rosyjskie szkolnictwo ludowe i cerkiewno-parafjalne szczególniejszą opieką moralną i materjalną, przywiązując mu ogromne znaczenie w dziele rusyfikacji ludu wiejskiego.

3. Cały aparat szkolny miał za zadanie krzewienie i utwierdzenie kultury i ducha rosyjskiego w masach włościanstwa białoruskiego i litewskiego oraz sianie nienawiści do wszystkiego co polskie

¹⁰²⁾ Mościcki H., op. cit., str. 241.

¹⁰³⁾ Studnicki Wł. Zarys stat-ekon. ziem półn.-wsch., Wilno 1922, str. 13.

drogą umiejętnie wykorzystywanych i rozdmuchiwanych antagonizmów społecznych, narodowościowych i wyznaniowych. Pomocną w dziele zohydzenia polskość była niezwykle fałszywa i tendencyjna literatura, szeroko kolportowana wśród uczącej się młodzieży.

4. Celem łatwiejszego przenikania „oświaty“ rosyjskiej do mas ludowych zostają odseparowane od ludu, drogą licznych „praw wyjątkowych“ oraz bezwzględnych represyj, wyższe warstwy t. j. kler katolicki, ziemiaństwo i polska inteligencja. Szczególniej surowo karane jest nauczanie w języku polskim.

5. Sieć rosyjskich szkół ludowych i cerkiewnych zostaje ześrodkowana początkowo na obszarach, zamieszkiwanych przez ludność prawosławną lub mieszaną ze znacznym odsetkiem prawosławnych. W latach 1900—1905 największe zgęszczenie wszelkiego rodzaju rosyjskich szkół ludowych ma miejsce w powiatach pogranicznych między obszarami katolickim i prawosławnym.

6. Ludność powiatów rdzennie katolickich do szkolnictwa z rosyjskim językiem nauczania ustosunkowuje się wybitnie negatywnie, bojkotuje i unika jako ognisk rosyjsko-prawosławnej propagandy.

7. Inaczej wśród ludności prawosławnej. Tu skoncentrowana masowa i wytężona akcja rusyfikatorska cerkwi, szkoły ludowej i administracji pozostawia trwałe ślady w zbiorowej psychice ludu białoruskiego, odrywając go od wspólnego z katolickim pnia kultury zachodniej i polskiej.

Z szeroko zakrojonej akcji rusyfikacji mieszkańców ziem b. W. Ks. Litewskiego od połowy w. XIX zdążyliśmy omówić i to bardzo powierzchownie zaledwie dwa najważniejsze fragmenty: a) rosyjską politykę walki z wiejskim ludem katolickim i nasadzania prawosławia oraz b) rosyjską polityką „oświecania“ mas ludu wiejskiego przy pomocy szkół ludowych i cerkiewno-parafjalnych.

Obserwowaliśmy jak wytrwale i zgodnie za rosyjskim popem „misjonarzem“ wspartym o policję i wojsko posuwała się szkoła rosyjska, owa „pionierka kultury narodowości rosyjskiej“ w białoruskich masach ludowych. Pod niezmiernym naciskiem obu tych wrażeń potęg kurczy się polsko-katolicki stan posiadania. Zwolna posuwa się naprzód rosyjska ekspansja wyznaniowa i kulturalna ku zachodowi, wchłaniając po drodze elementy słabsze nie dość jeszcze silne w poczuciu swej religijnej, kulturalnej i narodowej odrębności od Rosji. Z tej tytanicznej walki katolicyzm, liczebnie osłabiony, wychodzi naogół ob-

ronną ręką. Po stratach poniesionych w latach 60—70 ubiegłego stulecia zamyka się w sobie, organizuje i w pełnym poczuciu swej misji na Wschodzie zwycięsko stawia czoło zakusom wrogiego rosyjskiego prawosławia. Jenó na katolicko-prawosławnym pograniczu w powiatach o ludności wyznaniowo mieszanej czyni prawosławie dalsze, nieznaczne zdobycze.

Podobnież i szkoła rosyjska na obszarach rdzennie katolickich napróżno usiłuje zdobyć nowe trofea dla rosyjskiej narodowości. Inaczej wygląda dorobek cywilizacyjny Zachodu wśród mas prawosławnego ludu białoruskiego. Tutejsze duchowieństwo prawosławne zostaje zastąpione przez przybyszy z Rosji, wśród pozostałych dokonywuje się stopniowo przestawienie duchowo-kulturalne, umysły z Zachodu zostają skierowane na Wschód ku prawosławnej Moskwie. Pod ciosami rosyjskiego prawosławia, szkoły ludowej i całego aparatu administracyjnego wpływy kultury łacińskiej wśród prawosławnego ludu białoruskiego maleją, aż zostają wyparte przez Rosję. Prawosławne masy ludu białoruskiego zostają odtrącone od niegdyś wspólnej mieszkańcom Litwy historycznej skarbnicy kultury zachodnio-europejskiej. Rękami zaborców zostaje wykopana głęboka przepaść między jednolitą etnicznie, a przedtem narodowo i kulturalnie ludnością białoruską. Po jednej jej stronie tkwi mocno uświadomiony religijnie katolicyzm, po drugiej zrussyfikowane wschodnie prawosławie. U wschodnich rubieży obszaru katolickiego niesie jak przed wiekami swą trudną służbę strażniczka katolicyzmu i zachodnio-europejskiej kultury, silna w poczuciu odrębności od rosyjskiego morza — ziemia Oszmiańska. Taki w najogólniejszych zarysach był bilans wiekowej walki Zachodu ze Wschodem o „rząd dusz“ ludu białoruskiego w chwili, kiedy w łunach pożarów, huku armat i zgiełku bitewnym Wielkiej wojny światowej, kończył się akt pierwszy tragedji dziejowej na szerokich przestrzeniach b. W Ks. Litewskiego.

W wiekowej walce z najeźdźcą o wiarę, i zachodnią cywilizację na Litwie i Białorusi nie brakło jednostek wielkich, których imiona wiecznie żyć będą¹⁰⁴). Przemilczeliśmy je tutaj umyślnie. Chodziło nam bowiem o uwypuklenie roli owych pokoleń „nieznanych żołnie-

¹⁰⁴) Dzieje powiatu oszmiańskiego pod tym kątem widzenia wyczerpująco omówił Czesław Janowski, Powiat Oszmiański, Petersburg 1896—1900, cz. 1—4.

rzy“ kresowych, cichego bohaterstwa szarych mas „tutejszego“ ludu katolickiego, który wbrew wszystkim represjom wytrwał i wierności wierze oraz przynależności cywilizacyjnej dochował.

Odrodzona w ogniu wojny i rewolucji Polska, wstępując na terytorjum b. W. Ks. Litewskiego, znalazła się wobec trudnych i skomplikowanych problemów. Społeczeństwo bowiem Litwy historycznej, nasłutek procesów psychicznych, związanych z polityką caratu, jak również rozbudzonych w czasie wojny separatystycznych ruchów narodowościowych, dalekie było od jedności i zgody z poł. w. XIX. Zwalczające się wzajemnie nacjonalizmy polski, litewski i białoruski, z typowym dla młodych ludowych nacjonalizmów ekskluzywizmem i nietolerancją obok niesłuchanie, wskutek bolszewickiej rewolucji, zaognionymi antagonizmami społecznymi uniemożliwiały dojście do jakiegś współpracy w myśl jedności historycznej, kulturalnej, gospodarczej i geograficznej ziem b. W. Ks. Litewskiego. Rzecz jasna, iż trzeźwym polityk musiał się liczyć z sytuacją jaka się wytworzyła. Co więcej separatyzm litewski wśród młodej, ludowej, pozbawionej tradycyj historycznych inteligencji litewskiej poczynił takie postępy, iż powrót do czasów z poł. w. XIX stał się chwilowo niemożliwością. Inaczej przedstawia się sprawa stosunków polsko-białoruskich. Rządy rosyjskie i w tej dziedzinie pozostawiły bardzo smutną sukcesję. Ludność białoruska podzieliła się wedle kryterjum wyznaniowego na katolicką i prawosławną. Kiedy Białorusini katolicy, wychowani w promieniach kultury zachodniej i polskiej łączność z polskością utrzymali, ludność prawosławną o psychice, wykształcanej w ciągu dziesiątków lat przez cerkiew i szkołę rosyjską, dość wyraźnie określała swój stosunek do polskość jako negatywny i społecznie wysoce radykalny.

Polska miała w to społeczeństwo chore, zdemoralizowane i zdeзорjentowane wnieść pierwiastek spokoju i ładu, miała zaleczyć rany zadane zbiorowej psychice ludu „tutejszego“ rękami zaborców, słowem Polska miała wskrzesić dawne więzy, łączące ongiś ludy b. W. Ks. Litewskiego w jedną całość polityczną i kulturalną, a zatracone w okresie wiekowej niewoli. Rzeczywistość zawiodła. Odrodzonej Polsce „włóściańsko-robotniczej“ obce były tradycje historyczne dawnej ponadnarodowościowej Rzeczypospolitej. Wszechpotężny zaś naówczas nacjonalizm polski zerwał oddawna z romantycznymi postulatami kresowej polityki na Wschodzie Jagiellonów. „Idea nacjonalistyczna w tych jej

spaczeniach, co są klęską ludzkości“¹⁰⁵) opanowała całkowicie społeczeństwo powojenne pozbawione „czci dla tradycji, poszanowania dla władzy, uznania dla jakichkolwiek bądź wartości moralnych“, natomiast pełne „rozpasania namiętności i apetytów klasowych“¹⁰⁶). W świadomości polskiego społeczeństwa za pełnoprawnego obywatela państwa uznany mógł zostać jedynie przedstawiciel etnicznego plemienna Polaków.

Przy podobnem nastawieniu psychicznem ogromnej większości społeczeństwa polskiego program ponadnarodowościowy którego wyrazem była odezwa Wodza Naczelnego „Do mieszkańców b. W. Ks. Litewskiego“ z 22 kwietnia 1919 r., w stosunku do ziem i ludów b. W. Ks. Litewskiego zwyciężyć nie mógł. „W nastrojach sejmowych i społecznych w Kongresówce i w samej orientacji (organizacji (?)) kresowej pisze w swych wspomnieniach najwybitniejszy przedstawiciel ziemiaństwa mińskiego, ś. p. Edward Woyniłłowicz — „wciąż kotatały się dwie koncepcje, o których nieraz wspominałem: orientacja aneksji, której holdowały powiaty pograniczne grodzieńskie, tudzież przeważna część gubernji wileńskiej i orientacja unji (lub szerokiej autonomji), której holdowała cała Białoruś“¹⁰⁷). Zwyciężyła, bo zwyciężyć musiała orientacja aneksji. Dzieło ryskie granica wschodnia Rzeczypospolitej było jej ostatecznym rezultatem.

Błędem pokoju ryskiego było niedocenianie i nieznanomość przeszłości historycznej, a co zatem idzie zupełnie fałszywy pogląd na sprawę białoruską. Usiłowanie polityki rusyfikatorskiej wmówienia, iż między ludem białoruskim a polskością niema nic wspólnego, zostało przyjęte i zaaprobowane przez przedstawicieli nacjonalizmu polskiego, którego ukoronowaniem był traktat ryski. Powyższy pogląd na sprawę białoruską, zapuścił głębokie korzenie w zbiorowej psychice społeczeństwa polskiego i do dziś nie przestaje posiadać charakteru aksjomatu. Takie jednak stanowisko nietylko nie jest w stanie przeciwstawić się dziełu okresu rusyfikacji, ale poniekąd je sankcjonuje i potwierdza. Zamiast, stwierdzając, iż pierwiastki wschodnio-bizantyjskie rosyjskiej kultury w białoruskim ludzie prawosławnym są naleciałościami zaledwie kilkudziesięcioletniego okresu rządów caratu, zaś w gruncie rzeczy,

¹⁰⁵) Z d z i e c h o w s k i M, Europa, Rosja, Azja, Wilno 1923, str. 241

¹⁰⁶) Ibid, str. 228

¹⁰⁷) W o y n i ł o w i c z E, Wspomnienia 1847—1928, Wilno 1931, cz. 1,

jak to stwierdził wybitny uczony ukraiński prof. Miron Korduba — podstawą odrębności narodów białoruskiego i ukraińskiego jest ich zachodnio europejskość, wielowiekowe wychowanie w promieniach kultury i cywilizacji zachodniej — ugruntowywać w ludzie białoruskim świadomość jego zasadniczego oblicza kulturalnego, — traktujemy go jako coś nam zupełnie obcego, o bardzo niskiej kulturze i stopniu świadomości narodowej, czyli jako materiał łatwy do zaasymilowania i szybkiego spolonizowania

Błędów spowodowanych ciasnotą nacjonalistycznych horyzontów, nieznajomością i niezrozumieniem idei Jagiellońskiej tak rychło nie odrobimy, lecz czy nie należy poddać gruntownej rewizji nasz pogląd na zagadnienie białoruskie w granicach dzisiejszego państwa Polskiego?

Programowi nacjonalizmu polskiego, na miejsce asymilacji narodowościowej części narodu białoruskiego zamieszkałej w Polsce, można przeciwstawić koncepcję asymilacji państwowej. Przed dziesięć laty koncepcji tej sporo cennych uwag poświęcił znakomity znawca stosunków białoruskich realny i światły polityk, śp. Edward Woyniłłowicz z okazji akcji osadnictwa wojskowego na t. zw. Kresach. Wskazując na wysoce nikłe rezultaty akcji kolonizacyjnej wogóle (Rosja carska, polityka kolonizacyjna niemiecka). E. Woyniłłowicz stwierdza, iż: „liczne zaścianki szlacheckie na Białorusi, używając języka polskiego tylko w kościele, świadczą na samem miejscu, jak silną jest atrakcja żywiołu tubylczego na ludność przybyłą. *Mechaniczne unarodowienie wszędzie wykazało swoją bezcelowość. Ważniejsze są wpływy waluty psychicznej. Dla potęgi zatem Państwa ważniejszym jest mieć zaludnienie niekoniecznie mówiące językiem państwowym, ale czujące się dobrze pod władzą tego państwa, od którego ma zapewnione warunki rozwoju narodowościowego, tudzież podstawy materialnego i moralnego dobrobytu. Przy zapewnieniu tych warunków państwo na elemencie, chociaż innoplemennym, spokojnie polegać może*“¹⁰⁵⁾ Szczegółowe jednak rozważania na temat realności celowości względnie użyteczności obu powyższych koncepcji państwowej polityki narodowościowej wobec ludności białoruskiej w Polsce wykraczają poza ramy niniejszego szkicu.

Pozostawiając więc na uboczu obie powyższe koncepcje państwowej polityki narodowościowej, postaramy się wysunąć niektóre postu-

¹⁰⁵⁾ Woyniłłowicz E., op. cit., str. 341

łaty w ukształtowaniu stosunków narodowościowych na interesującym nas terytorjum, które wynikają z zaznajomienia się z dynamiką ruchów narodowościowych od połowy w. XIX.

Omówiliśmy powyżej ewolucje w stosunkach narodowościowych i wyznaniowych na Litwie i Białorusi jakie się dokonały pod naciskiem polityki rusyfikatorskiej. W wyniku akcji rusyfikacyjnej prawosławne masy ludu białoruskiego zostały oderwane od ongiś wspólnego pnia kultury zachodnio europejskiej i poddane pod wyteżone działanie kultury prawosławno-rosyjskiej. Ekspansja prawosławia, ludowej szkoły rosyjskiej i ducha rosyjskiego, posuwając się stopniowo ze wschodu ku zachodowi oparła się ostatecznie o ziemię Oszmiańską. Element polskokatolicki cofając się przed ekspansją prawosławia i rosyjskości ku zachodowi i Wilnu zajął stanowisko obronne wzdłuż linii powiatów Święciany, Oszmiana i Lida. Z chwilą ustania rządów rosyjskich na ziemi wileńskiej sztucznie popierana ekspansja prawosławia i rosyjskości uległa załamaniu. Zduszony uprzednio element katolicki rozprężył się, zmieniając radykalnie kierunek ewolucji kulturalnej. Kultura polskokatolicka z zachodniej Wileńszczyzny odzyskuje swe prawa i przechodzi do ofensywy na odcinku białorusko-prawosławnym. Innemi słowy prowincjonalne ośrodki kultury polskiej w pierwszym rzędzie Oszmiana i Lida rozpoczynają promieniować ku wschodowi na tereny zamieszkałe przez ludność prawosławno-białoruską. Samorzutny proces powyższy natrafia na duże trudności, ponieważ terytorja pograniczna t. j. powiaty dziśnieński, wilejski oraz prawosławne gminy pow. oszmiańskiego i lidzkiego były terenem najusilniejszej propagandy cerkiewnej, szkolnej i administracyjnej. Wyteżona akcja rusyfikatorska, sztuczne budzenie antagonizmów wyznaniowych i społecznych, nakoniec sianie nienawiści do wszystkiego co polskie położyło trwałe piętno na duszy białoruskiego ludu prawosławnego w powiatach pogranicznych między obszarami katolickim i prawosławnym.

Moment powyższy szczególnie silnie zaciążył nad zbiorową psychiką prawosławnej ludności białoruskiej, zamieszkującej terytorjum na wschód od powiatu oszmiańskiego. Miasteczko Mołodeczno bowiem zostaje podniesione przez rosyjskie władze szkolne do roli ośrodka akcji rusyfikatorskiej. W roku 1860 kurator Sziryńskij-Szichmatow zakłada w Mołodecznie progimnazjum 5-klasowe, jedno z ogólnej liczby czterech w całym okręgu szkolnym wileńskim¹⁰⁹). Sziryńskij-Szichma-

¹⁰⁹) Kornilow I, op. cit., str. 6.

tów występuje, ponadto z projektem założenia w Mołodecznie seminarjum nauczycielskiego celem przygotowywania dla okręgu szkolnego nowych kadr nauczycieli ludowych z wychowanków szkół ludowych. Projekt ten zyskuje aprobatę władz centralnych oraz następcy na stanowisku kuratora wileńskiego, Korniłowa wskutek czego w roku 1864 powstaje w Mołodecznie pierwsze w Rosji seminarjum nauczycielskie męskie, „które“, jak stwierdza wybitny obrusiciel A. Miłowidow, „dostarczyło wkrótce wspaniałych rezultatów (bleśniaszczyje rezultaty)“¹¹⁰⁾. Dopiero w kilka lat później powstają nowe seminarja nauczycielskie w Poniewieżu (1872 r.), w Połocku (1872 r.), Nieświeżu (1874 r.) i Świsłoczy (1875 r.). Wedle memorjału gen. gub. Baranowa z r. 1868 seminarjum nauczycielskie w Mołodecznie obliczone na 60 uczni. dostarczało rocznie 20—25 nauczycieli rosyjskich szkół ludowych¹¹¹⁾. Rozszerzając zakres swej działalności seminarjum mołodeczańskie w r. 1890 liczy łącznie 215 uczni¹¹²⁾. Atmosfera polakożerza, jaka panowała naówczas w seminarjum nauczycielskiem mołodeczańskim udzielała się białoruskiej ludności prawosławnej gmin okolicznych Mołodeczna. Nawet dzisiejsze Mołodeczno zachowało dawny charakter ośrodka rosyjskości i prawosławia. Świadczy o tem tabela ilustrująca stosunki wyznaniowe Mołodeczna i miast okolicznych:

M i a s t a ¹¹³⁾	Powiat	Rok	Ogół ludności	O d s e t k i		
				Kat.	Praw.	Mojz.
Mołodeczno	mołodecz.	1921	1.997	16,5	65,0	18,0
Radoszkowice	„	1929	2.550	31,7	18,9	48,7
Raków	„	1929	3.526	65,0	5,0	30,0
Wilejka	wilejski	1929	4.001	21,3	54,8	23,9
Oszmiana	oszmiański	1929	6.257	58,3	1,0	38,6
Smorgonie	„	1929	5.200	28,0	22,0	50,0

Z przytoczonej powyżej tabeli jasno wynika, iż Mołodeczno pod względem liczebności odsetku rdzennej ludności prawosławnej zajmuje

¹¹⁰⁾ Miłowidow A., Pamięci I P Korniłowa, Wilno 1911, str. 10.

¹¹¹⁾ Korniłow I., op. cit., str. 178.

¹¹²⁾ Pam. książ. wil. dir. nar. ucz. za 1890/91g., Wilno 1891, str. 95—96.

¹¹³⁾ Na podstawie: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t VII, cz. 2, str. 90, Warszawa 1923; Związki Komunalne województwa Wileńskiego w świetle cyfr. Okres 1928/29 roku budżetowego. Wyd. nieoficjalne wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, Wilno 1930, tabl. I.

pierwsze miejsce wśród miast i miasteczek tej polaci Wileńszczyzny. Przytoczone powyżej szczegóły z niedawnej przeszłości Mołodeczna i jego okolic dostatecznie wyjaśniają dlaczego tamtejsza ludność prawosławna odnosi się negatywnie do polskości i polskiej kultury.

Przykład Mołodeczna i gmin okolicznych wskazuje jak wysoce jest błędnem ustalanie ogólnego szablonu w metodach postępowania z ludnością białoruską. Podział terytorjum na odrębne obszary etniczne, przeprowadzenie granicy zresztą niesłychanie trudnej i dowolnej między żywiołem polskim i białoruskim nie może służyć za podstawę do budowania programu polityki narodowościowej, skoro nawet wśród prawosławnej ludności białoruskiej spotykamy całkiem odmienne ustosunkowanie się do polskości w zależności od całego szeregu czynników lokalnych, wśród których momenty historyczne, przedewszystkiem stopień natężenia akcji rasyfikatorskiej zajmują niepoślednie miejsce. Cóż dopiero mówić o ludności katolickiej, która łączności z kulturą polską wogóle nigdy nie zrywała. Przytoczone powyżej względy nakazują przed przystępowaniem do wypracowywania jakiegokolwiek programu polityki narodowościowej względem Białorusinów wszechstronne i bardzo dokładne zbadanie jak ustosunkowuje się ludność danego ośrodka białoruskiego do polskości i co na to wpłynęło. Dopiero po dokładnem zbadaniu stosunków narodowościowych na obszarach białoruskim lub mieszanym, pod kątem widzenia ustosunkowania się do polskości, możemy przystąpić do wypracowywania konkretnych metod postępowania celem osiągnięcia naczelnego postulatu polskiej polityki państwowej: *przetłamania stosunku nieufności i pozyskania zaufania i sympatji w szerokich masach ludu białoruskiego dla polskiej idei państwowej*. Tą drogą możemy zaleczyć rany zadane zbiorowej psychice ludu białoruskiego w ciągu kilkudziesięcioletniego okresu propagandy rasyfikatorskiej i odrywania od wspólnego ongiś pnia kultury zachodniej.

Nakreśliłiśmy pokrótce warunki wśród których dokonać się dziś ma proces kulturalnego i państwowego zrastania się ludu „tutejszego“ poróżnionego przed laty przez politykę rosyjskich okupantów. Komu przypada w powyższym procesie rola głównego aktora? — oto pytanie, które może zadecydować o powodzeniu całej akcji. Śmiało rzec można, iż oba czynniki t. j. państwo i społeczeństwo w równej mierze są powołane do spełnienia tego historycznego zadania. Różne są tylko pola działania. Państwo przez cały swój rozległy aparat administracyjny;

politykę gospodarczą, wyznaniową, zaś nadewszystko wychowawczą winno współdziałać w procesie wzajemnego zbliżenia się i współpracy elementów polskiego i białoruskiego. Państwowa polityka wychowawcza musi z zapomnienia wydobyć to wszystko, co nas Polaków, zwłaszcza kresowych, łączyło i łączy ze współobywatelami innych narodowości, zaś oddalać i osłabiać działanie tych elementów, które nas dzielią. Jest to kwestja pierwszorzędnej wagi, gdyż wszelkie nieporozumienia na tle narodowościowem zaogniają wzajemne stosunki i są żerowiskiem dla wojującego nacjonalizmu wszelkich barw i odcieni.

Niemniej doniosłą jest rola „tutejszego“ społeczeństwa polskiego. Ono ma, przedewszystkiem, być tym cementem, który trwale spoi społeczeństwo białoruskie z ideą państwową polską. Aby podołać trudnemu zadaniu „tutejsi“ Polacy muszą się wyzbyć uprzedzeń nacjonalistycznych owej największej przeszkody w dziele zbratania narodów. Nie jest to trudne. Wszak motywy narodowe białoruskie, ukraińskie i litewskie są nam bardzo bliskie czego dowodem arcydzieła polskiej literatury, poezji i sztuki. Utwory Mickiewicza, Syrokomli, Chodźki, Moniuszki i tylu innych jednako przemawiają do duszy „tutejszego“ Polaka, Litwina i Białorusina. Powyższe zjawisko jest wszak najlepszym dowodem, iż „charaktery narodowe“ czynnik podstawowy w ukształtowaniu odrębności narodowej¹¹⁴⁾, z „węzłem tradycji, idei, uczuć, wierzeń, wspólnych sposobów myślenia“ białoruski oraz tutejszy polski są sobie bardzo bliskie. Tak jest istotnie. Złożyło się na to wielowiekowe pożycie pod wspólnym dachem państwowym w promieniach tej samej kultury zachodniej na jednako dla wszystkich drogiej ziemi rodzinnej. Silnemi więc węzłami skuła nas przeszłość z ludem białoruskim, których zrywać nie należy, lecz odwrotnie pielęgnować i duszę całego „tutejszego“ wielojęzycznego społeczeństwa niemi przepoić w imię wspólnej misji cywilizacyjnej na Wschodzie.

Wskazaliśmy pokrótce na doniosłe znaczenie współdziałania organów państwowych oraz „tutejszego“ społeczeństwa polskiego w dziele zbliżenia i pacyfikacji stosunków polsko-białoruskich. Łatwy stąd wniosek, iż wszelkie posunięcia władz państwowych, czy to w dziedzinie polityki gospodarczej, czy też organizacji administracji państwowej, szkolnej, wyznaniowej, a zwłaszcza samorządowej winne być przepojone dążeniem do kojarzenia elementów białoruskich z „tutejszemi“ pol-

¹¹⁴⁾ Rybarski R, *Naród, jednostka i klasa* Warszawa 1926, str. 156

skiem i przy wspólnych warsztatach pracy gospodarczej i społecznej na zasadach zupełnego równouprawnienia. Zgodna współpraca obu tych elementów przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego zbliżenia i usunięcia stosunku nieufności lub niechęci tych gorzkich następstw polityki rządów rosyjskich.

Realizacja powyższych postulatów napotyka często na duże trudności lub wogóle nie może być przeprowadzona. Temniemniej stwierdzić należy, iż władze państwowe nie doceniają znaczenia elementu społecznego „tutejszego“. Powodując się względami geograficznymi, gospodarczymi, komunikacyjnymi wreszcie strategicznymi zbyt mało uwagi przywiązują do czynnika najważniejszego w dziele ugruntowania idei polskiej państwowości na Ziemiach Wschodnich, jaką jest autochtoniczna masa ludu i elementu polskiego, tak bardzo zasłużonych w walce z akcją rasyfikatorską. Za przykład tego rodzaju postępowania służyć może polityka władz państwowych względem Oszmiany i jej powiatu. Przyjrzyjmy się jej pokrótce.

Utworzony w 1842 r. powiat Oszmiański do roku 1922 składał się z 2 gmin miejskich oraz 23 wiejskich. Pod względem wyznaniowym, jak już stwierdziliśmy wyżej, posiadał bezwzględną przewagę ludności katolickiej. W roku 1922 zostaje przeprowadzony nowy podział administracyjny wskutek czego powiat oszmiański zostaje zniweczony do 2 gmin miejskich i 8 wiejskich. Z południowej części dawnego powiatu oszmiańskiego powstaje nowy powiat wołyński, przydzielony do województwa Nowogródzkiego, reszta zostaje odłączona do powiatu wilejskiego i mołodeczkańskiego. Ludność powiatu oszmiańskiego ze 189.390 osób w 23 gm. wg. spisu z r. 1919¹¹⁵⁾ spada mimo przyrostu naturalnego do liczby 99.687 w 10 gm. w r. 1929¹¹⁶⁾. Dzisiejszy podział administracyjny pod względem obszaru i zaludnienia powiatów wskazuje na specjalne upośledzenie Oszmiańszczyzny co uwidacznia poniższa tabela¹¹⁷⁾:

¹¹⁵⁾ S t u d n i c k i Wł., Zarys stat.-ekon. ziem półn.-wsch., Wilno 1922, tablice stat. ludn.

¹¹⁶⁾ Związki Komunalne woj. Wileńskiego w świetle cyfr. Okres 1928/29 roku budż., tabl. I.

¹¹⁷⁾ Ibid., tabl. 1; Główn. Urz. Stat. Rzecz. Pol. Skorowidz miejscowości Rzecz. Pol., t. VII, cz. I, woj. Nowogródzkie, Warszawa 1923, tablica wojewódzka.

P o w i a t y	Rok	Obszar ogólny w ha	Zaludnienie ogólne	O d s e t k i		
				Kat.	Praw.	Mojż.
Brasławski	1929	415.896	152.280	62,7	21,6	4,9
Dziśnieński	1929	364.593	151.913	33,5	56,9	6,1
Mołodeczański	1929	170.565	88.217	19,9	73,2	6,7
Oszmiański	1929	221.476	99.687	76,5	14,4	8,5
Postawski	1929	290.300	103.964	50,7	44,5	3,2
Święciański	1929	383.108	136.578	88,1	0,6	7,5
Wilejski	1929	348.213	122.876	39,0	55,9	4,5
Wileńsko-Trocki	1929	555.439	215.114	94,3	1,4	4,0
Wołyński	1921	—	118.584	58,9	35,3	5,3

Powiat oszmiański więc, obok mołodeczańskiego zajmuje wśród powiatów Wileńszczyzny jedno z ostatnich miejsc pod względem obszaru i zaludnienia. Równocześnie uderzają przeciwieństwa w strukturze wyznaniowej powiatów oszmiańskiego i mołodeczańskiego. Wówczas gdy Oszmiańszczyzna posiada charakter wybitnie katolicki i polski, sąsiedni powiat mołodeczański wykazuje ogromną przewagę elementu prawosławnego i białoruskiego. W pozostałych powiatach z przewagą elementu prawosławnego — ta ostatnia jest stosunkowo nieznaczna. Moment powyższy nabiera szczególniejszego znaczenia jeśli przypomnimy, iż jednostki podziału administracyjnego pokrywają się z jednostkami samorządu powiatowego. Wyłączne panowanie elementu prawosławnego w organach samorządu gminnego i powiatowego w powiecie mołodeczańskim jako skutek takiego właśnie ukształtowania stosunków ludnościowych nie może być zjawiskiem zbyt dla polskości pocieszającym. O liczebnej przewadze elementu prawosławnego w radach gminy pow. mołodeczańskiego świadczy tabela z roku 1929¹¹⁸⁾:

P o w i a t y	O d s e t k i			P o w i a t y	O d s e t k i		
	Kat.	Praw.	Mojż.		Kat.	Praw.	Mojż.
Brasławski	70,4	18,8	7,0	Postawski	68,7	28,9	1,6
Dziśnieński	58,1	37,9	2,0	Święciański	90,0	1,2	5,3
Mołodeczański	27,2	64,1	8,7	Wilejski	42,7	52,4	4,2
Oszmiański	88,6	8,0	3,4	Wileńsko-Trocki	95,2	—	3,0

Zgodnie z zasadniczą strukturą stosunków wyznaniowych w powiatach Wileńszczyzny powiat mołodeczański wykazuje w radach

¹¹⁸⁾ Zw. Kom. woj. Włl., tabl. I.

gminnych druzgoczącą przewagę elementu prawosławnego, wówczas gdy sąsiedni oszmiański w składzie personalnym rad gminnych posiada niemal wyłącznie element katolicki. Dane powyższe wskazują zupełnie wyraźnie na niekorzystną sytuację elementu katolickiego w powiecie mołodeczzańskim, zaś nie należy zapominać, iż zasadniczo najmniej odpornym wobec prawosławia w drugiej połowie w. XIX okazał się katolicyzm w powiatach o ludności wyznaniowo mieszanej ze znaczną przewagą elementu prawosławnego.

Ponadto należy stwierdzić, iż dzisiejszy podział administracyjny wojew. wileńskiego najzupełniej ignoruje moment kulturalnego promieniowania ośrodków tej miary co Oszmiana, zaś sam fakt oddziaływania miasta na bliższą i dalszą okolicę nie ulega wątpliwości o czym chociażby świadczy russyfikatorska rola Mołodeczna w dobie rosyjskiej¹¹⁹⁾.

Ogłoszone ostatnio w druku wnioski „Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów“ w sprawie podziału administracyjnego państwa uwzględniają strukturę narodowościową jedynie w odniesieniu do podziału na województwa. Wychodząc z założenia, iż „za dominującą tendencją należy uznać dążność do obejmowania jednostkami administracyjnymi pewnych wyodrębniających się terytorjalnie zagadnień“¹²⁰⁾ Komisja uznała, że „Województwo powinno obejmować obszar wyodrębniający się z terytorjum Państwa występującymi nań zagadnieniami państwowymi i dla którego z racji tych właśnie występujących na nim zagadnień powinien być stworzony odrębny wojewódzki program wewnętrznej polityki państwowej“¹²¹⁾. Stąd obszary ukraiński i białoruski winne być wydzielone w odrębne województwa lwowskie i wileńskie. Utworzony w ten sposób region północno-wschodni czyli wileński obejmuje obszary dotychczasowych województw wileńskiego, nowogródzkiego i wschodnią część województwa białostockiego. „Najważniejszym zagadnieniem o doniosłości ogólnopaństwowej na tych obszarach występującem, jest zagadnienie białoruskie. Cechą wyróżniającą tego regionu jest rozsiedlenie

¹¹⁹⁾ Analogiczne znaczenie miast w Mińszczyźnie obserwuje: H a r e c k i H, Nacyjanalnyja asabliwaści nasielnictwa B. S. S. R. i biełaruskaha nasielnictwa S. S. S. R. pawodle pierapisu 1926 hođu, Mińsk 1929, Połymia R. VIII, zes. 5, str. 77—114.

¹²⁰⁾ Materiały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie rady ministrów, t. V. Podział administracyjny państwa. Wnioski komisji, Warszawa 1931, str. 90.

¹²¹⁾ Ibid., str. 115.

ludności białoruskiej¹²²). Za główny motyw utworzenia takiego województwa Komisja uznaje: „umożliwienie stworzenia jednego dla sprawy białoruskiej programu i konsekwentne tego programu przeprowadzenie“¹²³).

W ścisłym związku z zagadnieniem polityki narodowościowej jest przywrócenie ośrodkom kultury polskiej tej miary co Lwów i Wilno dziejowej misji cywilizacyjnej na rubieżach świata kultury zachodniej. „Koncepcja wielkiego województwa wileńskiego realizuje wreszcie inny postulat o wielkiej doniosłości państwowej: przywraca Wilno do jego istotnej roli na całym obszarze północno-wschodniego regionu“¹²⁴).

Wyłuszczone powyżej wnioski Komisji stanowią niewątpliwie znaczny postęp w kierunku ujednostajnienia administracji publicznej w Polsce, kładąc równocześnie podwaliny pod jednolity gmach państwowej polityki narodowościowej w odniesieniu do tak zw. mniejszości słowiańskich. Z tego też punktu widzenia słusznie postąpiła Komisja odrzucając koncepcje utworzenia województw nowogródzkiego i stanisławowskiego z obszarów o znacznej przewadze elementów inoplemiennych, celem przeprowadzania tam zupełnie odrębnej polityki narodowościowej, przy równoczesnym wcieleniu części ludności ukraińskiej i białoruskiej do województw lwowskiego i wileńskiego z przewagą elementu polskiego¹²⁵). Obawy, wysuwane przez przeciwników projektu nowego podziału administracyjnego, co do przewagi elementu inoplemiennego w organach samorządu wojewódzkiego należy uznać za nieuzasadnione, samorząd bowiem wojewódzki posiada dość ograniczoną sferę działania i nie jest powołany do realizowania postulatów o charakterze politycznym.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa powiatowych związków komunalnych. „Główny ciężar administracji rządowej i samorządowej spoczywa na powiecie. Władze powiatowe są władzami I instancji, najbliższej ludności stojącymi, zakres działania których jest już obecnie szeroki i stosownie do tendencji dekoncentracyjnych będzie w dalszym ciągu się rozszerzał. Również samorząd powiatowy jest predestynowany do pełnienia największej (ilościo-

¹²²) Ibid., str. 135.

¹²³) Ibid., str. 135.

¹²⁴) Ibid., str. 136.

¹²⁵) Ibid., str. 135—137.

wo i jakościowo) części administracji samorządowej. Stoi on dostatecznie blisko ludności, ażeby podejmować zadania bezpośrednio jej interesów dotyczące i przy odpowiedniej organizacji terytorjalnej może rozporządzać wystarczającymi na podjęcie tych zadań środkami¹²⁶⁾. Powiatowe Związki Komunalne nie są wprawdzie powołane do przeprowadzania samoistnego programu polityki narodowościowej, jednakowoż naskutek tego iż „w powiatowych związkach komunalnych jest ześrodkowana cała akcja instruktorska, prowadzona na rozlicznych polach działalności społecznej i gospodarczej samorządu“¹²⁷⁾, mogą poważnie oddziaływać na układ i dynamikę stosunków narodowościowych w powiecie. Z drugiej strony polityka gospodarcza Związków Komunalnych w warunkach gdy np. element polski, jak na naszym terenie reprezentują przeważnie warstwy zamożniejsze (ziemiaństwo) zaś białoruski uboższe (włościaństwo) może uderzać w interesy tej lub innej narodowości pozornie tylko pod kątem widzenia interesów gospodarczych.

Najważniejsze atoli znaczenie posiada samorząd powiatowy jako teren współpracy na zasadach zupełnego równouprawnienia obywateli różnych narodowości, wyznań i grup społecznych. Powyższe zjawisko nabiera szczególniejszego znaczenia na naszych obszarach polsko-białoruskich gdzie granica etniczna nie zarysowuje się zbyt ostro, zaś antagonizmy narodowościowe, wyznaniowe i społeczne, jak stwierdziliśmy już niejednokrotnie, są dziełem stosunkowo świeżej daty. Stąd samorząd powiatowy u nas przyczynić się może ogromnie do zbliżenia, współpracy i porozumienia elementów narodowościowo obcych i spełniać w ten sposób zadania pierwszorzędnego znaczenia państwowego i kulturalnego.

Dużą wagę przywiązuje Komisja do ośrodków miejskich w powiecie. „Przy rewizji podziału administracyjnego na powiaty szczególną uwagę należy zwrócić na miasta — siedziby władz powiatowych“¹²⁸⁾. Stwierdzając, zresztą zupełnie słusznie, jeśli chodzi o teren Wileńszczyzny, iż „obecny podział administracyjny na powiaty nie odpowiada istotnemu układowi sił atrakcyjnych między ośrodkami powiatowymi“¹²⁹⁾ — Komisja wysuwa postulat iż „sięgalność wpływów

¹²⁶⁾ Ibid str 67

¹²⁷⁾ Ibid, str 72

¹²⁸⁾ Ibid, str 75

¹²⁹⁾ Ibid, str 75

gospodarczych i kulturalnych ośrodków powiatowych na otaczający je teren wiejski oraz powiązania komunikacyjne powinny stanowić pierwsze kryterjum wielkości obszaru powiatu¹³⁰⁾. Zdolność atrakcyjna miasta — ośrodka powiatu posiada istotnie duże znaczenie dla rozwoju całego powiatowego związku komunalnego bowiem „wystarczalność ośrodków, jakimi jednostka samorządowa powinna rozporządzać, dotyczy zarówno źródeł dochodów budżetowych, jak i elementu społecznego, niezbędnego dla pracy w samorządzie“¹³¹⁾. Dopiero przez zapewnienie powiatowej jednostce samorządowej wystarczalności zarówno „źródeł dochodów budżetowych, jak i elementu społecznego zostaną położone trwale podwaliny pod istotny samorząd (Selbsverwaltung) na miejsce organizacji, które „pomimo prawnych cech samorządu“ są „zwykłą biurokracją zupełnie analogiczną do tej, jaką spotykamy w administracji rządowej...“¹³²⁾.

Reorganizacja podziału administracyjnego państwa na powiaty w myśl postulatów wysuniętych przez Komisję nie dotknęła jednak Wileńszczyzny, aczkolwiek dzisiejszy stan rzeczy stoi z zamierzoną reformą w jawnej sprzeczności. Zostaje więc zachowany powiat mołodeczński z ośrodkiem powiatu w Mołodecznie pomimo, iż nie może być tu mowy o wystarczalności „źródeł dochodów budżetowych a zwłaszcza elementu społecznego“. Dziwnym zbiegiem okoliczności zostało uprzywilejowane Mołodeczno drobna prawosławno-rosyjska miejscina, pamiętny ośrodek akcji rusyfikatorskiej, jak gdyby zadaniem naszych władz państwowych było kontynuowanie tradycyjnej polityki rosyjskiej — walki z „tutejszą“ polskością i jej miejskimi ośrodkami Równocześnie odwiecznej Oszmianie najsilniejszemu niemal prowincjonalnemu ośrodkowi polskość na Wileńszczyźnie nie został przywrócony jej dawny zakres gospodarczego i kulturalnego promieniowania. Odcięcie Oszmiany przez dzisiejszy podział administracyjny od naturalnych terenów ekspansji na Wołożyn i Mołodeczno, skazuje ten pierwszorzędny polski ośrodek kulturalny, którego nie zdołali złamać wszystkie zakusy rusyfikatorskie, na wegetację i stopniowe zamieranie. Bez przesady rzec można, iż z punktu widzenia polskiej racji stanu dawny rosyjski podział administracyjny Wileńszczyzny był bardziej korzystny niżeli dzisiejszy. Względy komunikacyjne, którym być

¹³⁰⁾ Ibid, str 75

¹³¹⁾ Ibid, str 28

¹³²⁾ Ibid, str 29

może Mołodeczno zawdzięcza swe dzisiejsze wyróżnienie, nie możemy uznać za dostatecznie przekonujący argument przeciwko Oszmianie. Współczesny bowiem rozwój automobilizmu zmniejsza znaczenie kolei, neutralizując w pewnej mierze niedogodności połączeń komunikacyjnych. Co zaś ważniejsze dzisiejszy stan faktyczny, świadczący o celowym i świadomym upośledzaniu przez Rosjan ośrodków polskości na Wileńszczyźnie, ze stanowiska polskiej racji stanu nie może być uznany ani za fakt dokonany, ani tembardziej za wzór do naśladowania. Upośledzonej pod względem sieci dróg komunikacyjnych Oszmianszczyźnie należy raczej pośpieszyć z pomocą państwową przez budowę kolei Druja—Oszmiana—Lida, względnie bitych dróg kołowych, nie zaś skazywać ją na powolny upadek gospodarczy, a co za tem nieodzwrotnie idzie kulturalny.

Często nakoniec, wysuwany dziś argument „polonizowania“ Mołodeczna przy pomocy napływowego elementu urzędniczego przypomina analogiczne „rusyfikowanie“ miasteczek podlaskich przez Rosję. Rezultaty jednak „rusyfikacji“ miast kongresówki, a nawet i Wileńszczyzny winne być przestrożą przed podobną akcją w stosunku do miasteczek w rodzaju Mołodeczna. Mołodeczno nakoniec spolonizowane przy pomocy napływowego elementu urzędniczego nie nabędzie zdolności kulturalnego promieniowania wśród białoruskiego ludu prawosławnego. Rzecz zrozumiała. Żywioł bowiem urzędniczy obcy psychicznie miejscowej ludności rzadko kiedy asymiluje, najczęściej działa odpychająco, reprezentując interesy władzy państwowej, której przymusowe zarządzenia administracyjne lub skarbowe, często mijające się z swoiście ujmowanymi interesami, tradycjami i zwyczajami ludności miejscowej, są przez nią pojmowane jako krzywdzące. Siła atrakcyjna, natomiast, miast i miasteczek Wileńszczyzny leży w jej polskiej ludności autochtonicznej i kościele. Polak, przedstawiciel wolnych zawodów, kupiec detalista, rzemieślnik, wreszcie małomiasteczkowy inteligent silniej działają kulturalnie na inoplemienną ludność okoliczną niżeli przyjezdny z głębi Polski urzędnik państwowy lub samorządowy, notabene psychicznie zupełnie obcy środowisku w którym pracuje.

Przytoczone powyżej argumenty przemawiają stanowczo przeciwko utrzymywaniu ośrodków powiatowych w miejscowościach o typie Mołodeczna. Cały dzisiejszy powiat mołodeczański, bez właściwego ośrodka miejskiego o bardzo nielicznym odsetku ludności katolickiej, zupełnie pozbawiony elementu społecznego dostatecznie przygotowa-

nego do sprawowania funkcyj kierowniczych w życiu samorządowym, urąga wszelkim zasadom ustroju samorządowego i powinien być co rychlej zlikwidowany. Co więcej, tamując wpływy kulturalne i gospodarcze Oszmiany ze stanowiska polskiej polityki narodowościowej jest wyraźnie szkodliwy.

Projekt reorganizacji podziału administracyjnego Państwa, owoc paroletnich studjów fachowej Komisji dla usprawnienia administracji publicznej w Polsce w odniesieniu do Wileńszczyzny może służyć za przykład jak trudnem jest uzgodnienie wszelkich posunięć władz państwowych z naczelnemi postulatami polskiej polityki narodowościowej na obszarach etnicznie i kulturalnie mieszanych. Wnioski w sprawie podziału na powiaty, przy równoczesnem zachowaniu dotychczasowego podziału administracyjnego Wileńszczyzny *świadczą ponadto, iż rola miejscowego, prowincjonalnego elementu społecznego na Wileńszczyźnie nie została dostatecznie zrozumianą, ocenioną i wykorzystaną.* Jest to błąd, który należy natychmiast naprawić jeśli nie chcemy, by może w niedalekiej przyszłości zaciążył na losach polskiej idei państwowej na Wschodzie. Stąd też ze stanowiska polskiej racji stanu najważniejszym postulatem na ziemiach północno-wschodnich jest zwrócenie bacniejszej uwagi na „tutejszy“ polski element społeczny, jedynie powołany do łagodzenia antagonizmów narodowościowych, wyznaniowych i społecznych w naszym kraju. Pod tym też kątem widzenia musi być przeprowadzona państwowa polityka gospodarcza, administracyjna, samorządowa, wyznaniowa, a zwłaszcza wychowawcza. Ośrodki kultury zachodniej tej miary co Oszmiana, powołane do pełnienia dziejowej misji cywilizacyjnej na Wschodzie, winne być otoczone specjalną opieką moralną i materialną Państwa przy jednoczesnem przywróceniu im dawnych terenów ekspansji kulturalnej i gospodarczej na południe i wschód.

Niemniejsze znaczenie posiada też państwowa polityka wychowawcza na polsko-białoruskich obszarach. Wszak szkolnictwo oparte na polskim elemencie „tutejszym“, świadome historycznej misji kulturalnej, utrzymujące ściśle łącność duchową z bratnim ludem białoruskim, w pierwszym rzędzie jest powołane do odegrania doniosłej roli w dziele kojarzenia i godzenia powaśnionych elementów narodowościowych i wyznaniowych. W tym też duchu należy reorganizować skład personalny tutejszego szkolnictwa państwowego i prywatnego oraz układać programy naukowe seminarjów nauczycielskich i szkół

ogólno-kształcących. Wszelkie wydatki państwowe wyłożone na cele powyższe opłacą się stokrotnie, stworzą bowiem trwałe podwaliny pod zgodne współżycie wielojęzycznych obywateli b. W. Ks. Litewskiego pod wspólnym dachem państwowym.

Kończąc, raz jeszcze podkreślamy, iż tylko przy dokładnej znajomości i zrozumieniu wielkich procesów dziejowych, których widownią były ziemie b. W. Ks. Litewskiego oraz przy oparciu się na „tutejszym“ elemencie społecznym, zdołamy rozwikłać stosunki narodowościowe, wyznaniowe i społeczne na obszarach etnicznie mieszanych, ten węzeł gordyjski odrodzonej państwowości polskiej.
